Nr. 114. Kraków, Czwartek 19 Maja 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłata od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Basylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 18 maja.

Pisaliśmy niedawno na tem miejscu o najnowszych rozporządzeniach ministra Gautscha w sprawach szkół średnich. Wykazywaliśmy, iż rozporządzenia te łamią autonomię szkolną kraju naszego, wkraczając w zakres Rady szkolnej. Zarzucaliśmy, iż wypływają one ze szkodliwej tendencyi, charakteryzowanej przez Niemców wyrazem *das Vielregieren.* Zapytywali wreszcie, czy Rada szkolna krajowa wystąpiła w obronie szkolnego samorządu naszego kraju, czy nie? czy przeciw naruszeniu swego zakresu działania wniosła jaki protest, czy nie?

Na pytania te dał nam poniekąd odpowiedź nasz lwowski korespondent, twierdząc, że prawdopodobnie nic się w tej myśli nie stało i nie stanie, i podając zarazem powody tego twierdzenia. Prezesem Rady jest namiestnik — on jest rządowi odpowiedzialny za wszystko, co z Rady wychodzi, nie może więc podpisem swoim zaopatrzyć pisma, zawierającego protest przecim rozporządzeniom ministra.

Twierdzenie to jest zupełnie zgodne z prawdziwym stanem rzeczy. Wbrew zamiarom, jakie przewodniczyły Sejmowi, gdy uchwalał projekt statutu Rady szkolnej, stała się ona nie władzą samodzielną, w działaniu swem tylko ustawami krępowaną, ale jest departamentem Namiestnictwa, jest urzędem, od namiestnika i ministra zależnym, którego uchwały w wielu wypadkach wcale nie są wykonywane, jeżeli rządowi się nie podobają.

O politycznej stronie tej sprawy, jużeśmy pisali. Autonomia szkolna jest jedną z najważniejszych zdobyczy politycznych, jakie Galicya w ostatniem dwudziestoleciu poczyniła. Bronić jej od wszelkiego naruszenia, strzedz bacznie jej całości — jest jednym z najważniejszych politycznych obowiązków tych, co stać mają na straży owych zdobyczy.

Ale obok politycznej, ma ta sprawa inną jeszcze stronę, co najmniej tak ważną jak tamta. Gdy się dopominano o zaprowadzenie Rady szkolnej krajowej, i o pewną dla niej autonomię — działo się to nie z politycznych tylko, ale też i z czysto fachowych pobudek. Szło mianowicie o to także — ażeby w kierownictwie szkołami ludowemi i średniemi oprócz kraju, państwa i kościoła zapewnić także udział szkole samej więc siłom fachowym. Szło o to, żeby o rzeczach, wymagających koniecznie doświadczenia, nie orzekali wyłącznie ludzie, którzy ze sprawami temi nie z życia, nie z doświadczenia własnego, lecz z książki są obznajomieni, i rozstrzygać je chcą z poza zielonego stolika — na starą biurokratyczną modłę. Innemi słowy: w Radzie szkolnej krajowej łączyć się miała autonomia kraju z autonomią szkoły, łączyć się miał obywatelski punkt widzenia z doświadczeniem ludzi fachowych, praktyka życia z praktyką szkoły, reprezentacya rodziny z reprezentacyą pedagogicznej wiedzy. Dając równocześnie wpływ bardzo znaczny rządowi i kościołowi, sądzili słusznie twórcy tej instytucyi, iż w ten sposób stworzy się ciało, w którem będą reprezentowane wszystkie czynniki, tutaj w grę wchodzące i uprawnione, i że pod takiem kierownictwem szkoły pomyślnie rozwijać się będą. I nie musiała to być myśl błędna i niepraktyczna, skoro już po wydaniu rozporządzenia, zaprowadzającego galicyjską Radę szkolną krajową — ustawa państwowa wzięła wzór z Galicyi, Rady szkolne krajowe dla wszystkich prowincyj zaprowadziła, a skład ich zgodnie z galicyjską ustanowiła w myśl wyżej rozwiniętych zasad.

Jeżeli tedy obecnie ministerstwo oświaty rządzi szkołami średniemi, rzec można z pominięciem Rady szkolnej krajowej — jeżeli wszystkie szkół tych dotyczące sprawy we własnym zakresie załatwia, pomimo iż według statutu Rady szkolnej sprawy te do niej należą a nie do ministerstwa, to nie dość, że ministerstwo w ten sposób błądzi politycznie, bo przeczy zasadzie autonomicznej, bez której rząd dzisiejszy nie miałby racyi bytu, ale zarazem usuwa ono od uprawnionego wpływu na sprawy szkolne te czynniki, które przez rozporządzenie cesarskie dla Galicyi wydane, a później przez ustawę państwową uznane, zostały uprawnionemi do wywierania wpływu bezpośredniego na sprawy szkolne. W miejsce zaś tych czynników wprowadza jeden, jedyny: państwo, reprezentowane przez biurokracyę centralną, która z za zielonego stolika, bez czerpanej z życia znajomości spraw szkolnych, bez doświadczenia pedagogicznego, chce rządzić szkołami we wszystkich szczegółach.

Czy tak być powinno? Czy dla spraw szkolnych urośnie, czy uróść stąd może pożytek? osądzić łatwo. I dla tego też, chociażby już nie z politycznego i autonomicznego stanowiska, ale wyłącznie ze względu na interes szkoły — należałoby przeciw tej tendencyi ministerstwa oświaty z całą wystąpić stanowczością. Na razie poprzestajemy na tych uwagach — wkrótce zaś do przedmiotu tego jeszcze powrócimy.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Z Lubelskiego w maju.

W naszej biedzie wszechstronnej, ekonomicznej, społecznej i politycznej, gnębieni srodze za wszystko, co polskość przypominać może, łakniemy jak kania deszczu jakiejś zmiany na lepsze. Niestety na taką zmianę wcale się nie zanosi, chociaż sami może *djejaticle* w duchu przyznają, iż system rusyfikacyjny do niczego nie prowadzi, a przy zmianie konstelacyi politycznej szkodliwym dla samej Rosyi w swych skutkach okazać się może.

Na myśl tę naprowadza mnie wiadomość, która do was zapewne jeszcze nie doszła. Na ostatnim zjeździe generał-gubernatorów w Petersburgu pan Hurko chwalił się, że gubernie siedlecką i lubelską zupełnie „obrusił“ (?!) proponując zarazem, aby odłączyć je od generał-gubernatorstwa warszawskiego i wcielić do okręgu wileńskiego i kijowskiego. Projekt ten nie uzyskał aprobaty. Przeciw niemu wystąpił Pobiedonoscew i Tołstoj, czyniąc to pod wpływem Katkowa, który niezaprzeczenie jest najbardziej dziś wpływową osobistością w Rosyi. Otoż ów „wielki“ Katków, twórca moralny rusyfikacyjnego systemu w ziemiach polskich, stanowczo przeciw owemu projektowi się oświadczył, a to ze względu, że w obecnej chwili Polaków drażnić nie należy. Lecz na tem wszystko się skończyło, a ów system rusyfikacyjny, zwłaszcza też w sprawach kościoła katolickiego trwa dalej, choć nas drażni do szpiku kości.

Na dowód przytaczam kilka szczegółów z tak zwanych „porządków“ u nas istniejących. Chcąc na przykład ochrzcić dziecko, trzeba złożyć w parafii nietylko metryki rodziców ale nawet dziadka i babki nowonarodzonego ze strony ojca i matki, ogółem więc sześć metryk. Toż samo uczynić należy przy zawieraniu ślubów małżeńskich. Ostrożności te mają służyć do ocenienia, czy niemowlę może być ochrzczone według obrządku rzymsko-katolickiego a ślub dany przez księdza katolickiego. Nie uwierzycie, z jakiemi trudnościami postępowanie takie jest połączone.

Rząd rosyjski wydał wojnę wszystkim małżonkom. Rozkazy rozwiązania małżeństw, zawartych między osobami obrządku unickiego i rzymsko-katolickiego, sypią się jak z rogu obfitości. Kto zawarł ślub z pominięciem obowiązujących dziś przepisów, skazany zostaje na przymusowy rozwód. Rzecz prosta małżonkowie nie słuchają takiego rozkazu, za co oddani zostają pod sąd, który skazuje ich na karę za nieposłuszeństwo władzy. Ostatecznie kto z kim żył i dalej żyje, w oczach atoli władzy małżeństwo takie jest nielegalne, więc i potomstwo z niego pochodzące za nieprawe uważane bywa. Jestto prawdziwa tyrania moralna, pociągająca za sobą straszne zamięszanie w stosunkach cywilnych.

Ostrożności względem Unitów posunięte są do śmieszności. Weźmy na przykład spowiedź, która stała się aktem policyjnym. Kto chce odbyć spowiedź, ma się zgłosić do organisty i przedstawić mu książeczkę legitymacyjną, tak zwaną nową, to jest najdalej przed dwoma laty w gminie spisaną. Po zbadaniu tego dokumentu organista wydaje odpowiednią kartkę, bez której księdzu nikogo spowiadać nie wolno. Nie wolno także księdzu udzielać duchownej posługi umierającym, jeżeli nie ma niezbitego dowodu, że osoba pragnąca się przed śmiercią wyspowiadać, jest wyznania rzymsko-katolickiego. Za najmniejsze przekroczenie w tym względzie księża skazywani bywają na karę 25 rs. i więcej. Ciekawe stosunki — wszak prawda?

Z narzucaniem języka rosyjskiego dziwne dzieją się rzeczy. Przed kilku laty zawiązała się w Zamościu, dzięki energicznemu poparciu dawnego naczelnika powiatu, ochotnicza straż ogniowa, która kilkakrotnie wyświadczyła już miastu wielkie usługi. Teraz nowy pan naczelnik rozkazał, aby komenda odbywała się w języku rosyjskim, inaczej straż ochotniczą rozwiąże. Cóż robić — trudna rada! Członkowie straży mówią niby po rosyjsku, lecz się wzajem nie rozumieją, bo ani dowódzca nie umie mówić po rosyjsku, ani podwładni języka tego nie znają, w razie więc pożaru komenda musi odbywać się po polsku, co może za sobą pociągnąć rozwiązanie straży. Inny fakt. Dotychczas szyldy sklepowe w całem Królestwie były w dwóch językach — polskim i rosyjskim. Obecnie zakazano napisu polskiego, co jak się zdaje, zastosowanem tylko zostało w okolicach ochrzczonych przez „naszych najserdeczniejszych“ mianem *Pribużnaja Rossija*. W ciągu roku zeszłego oddalono z Zamościa i innych powiatów tej nieszczęsnej *Pribużnoj Rossji* wszystkich urzędników polskiej narodowości, pozostawiając zaledwie kilku Polaków na najniższem stanowisku pisarzy kancelaryjnych.

Wreszcie muszę wam donieść o ciekawym z powodu swego przebiegu sporze, toczącym się od dłuższego czasu między Ordynacyą Zamoyską i włościanami o służebności leśne. Sprawa ta w Lublinie rozstrzygniętą została na korzyść ordynacyi. Wskutek jednak rekursu włościan przeniesioną została z lubelskiego komitetu dla spraw włościańskich do ministerstwa spraw wewnętrznych w Petersburgu, które wniosło ją do komitetu ministrów. Gdy ta ostatnia instancya wyraziła opinię przychylną dla hr. Zamoyskiego, senator von Plewe złożył carowi osobny memoryał, skutkiem czego „najmiłościwszy monarcha“ wydał ukaz tej treści: Chociaż słuszność jest po stronie ordynacyi, to jednak ze względu, że byli włościanie ordynaccy, powrócili *en masse* i z własnej woli (*sic*) na łono matki naszej *wiery prawosławnoj* zezwala się na pobieranie z lasów Ordynacyi Zamoyskiej po 78 fur drzewa opałowego na każdy dwór. Gubernator lubelski otrzymawszy ten ukaz polecił, aby po dwóch włościan z każdej wsi ordynackiej przybyło do Lublina. Tej deputacyi objaśnił on ustnie „najwyższą łaskę“, miał jednakże tyle sprytu, że tak kompromitującego dla rządu rosyjskiego aktu nie odczytał. Tajemnica atoli nie mogła być zachowaną z tej prostej przyczyny, że władza musiała zawiadomić ordynacyę oficyalnie o rozkazie cara. Ordynat hr. Zamoyski wystąpił z tego powodu z rodzajem regresu prosząc rząd o wyjaśnienie, jak ma sobie postąpić wobec niezliczonych sprzeczności w wykonaniu.

Kwestye sporne.

Bardzo często można się spotkać z zarzutem, iż ogół nasz za mało bywa obznajmiony z tem wszystkiem, co się dzieje w Rosyi. Pod względem politycznym zarzut ten nie jest słuszny, ale przyznać należy, iż ogół polski w samej rzeczy dość słabo bywa poinformowany o głównych prądach umysłowego życia olbrzymiego państwa carów. Uznając to, postaramy się od czasu do czasu zaznajamiać naszych czytelników z wybitnemi publikacyami historyczno-literackiemi, o ile mają one związek z polityką rosyjską, lub sprawą polską.

Historycy rosyjscy zwrócili w ostatnich czasach szczególną uwagę na dzieje Ziem zabranych z wyłącznym atoli celem politycznym, dla którego poświęcają prawdę historyczną, wynikającą ze źródłowych badań. Do takich prac należą: *Pamiętniki przeszłości rosyjskiej w guberniach zachodnich* Batiuszkowa, *Ruś Chełmska* tegoż, *Zbiór artykułów wyświetlających sprawę polską* Szotkowicza, *Historya Rosyi zachodniej* Kojałowicza, lub wreszcie wydany w końcu zeszłego roku trzeci tom dzieł Aksakowa, obejmujący zbiór artykułów, odnoszących się do kwestyi polskiej. Mnożą się więc prace „o zachodnich kresach państwa“ z zaprawą polityczno-russyfikacyjną dla przekonania jakoby ogółu, iż ziemie polskie z dawien dawna są rdzennie rosyjskiemi, a więc wyłącznie do Rosyi należą. Za pomocą tego rodzaju badań i produkcyj literackich historycy i publicyści rosyjscy rozbudzają w społeczeństwie rosyjskiem tendencye rusyfikacyjne, napełniając je wonnościami szerokiej natury i nienawiści bez granic do żywiołu polskiego. Do tego rodzaju publikacyi należą artykuły *Wileńsk. Wiestnika* p. t. Kwestye sporne, o których dziś pomówimy.

I.

Do takich kwestyi spornych zalicza organ wileńskiego generał-gubernatora używanie języka rosyjskiego w dodatkowem nabożeństwie katolickiem. Kwestya ta zajmowała dwóch najwybitniejszych publicystów rosyjskich, Katkowa i Aksakowa, przyczem każdy z nich odmiennie na rzecz zapatruje się.

Katkow w artykule: „O języku rosyjskim w nabożeństwie katolickiem“ żąda bezwarunkowo zmiany języka polskiego, używanego w nabożeństwie katolików białoruskich, na język rosyjski i tak argumentuje: Polonizm w „kraju zachodnim“ nie jest terminem etnograficznym, jak nad Wisłą, lecz wyłącznie politycznym, zaszczepionym wśród ludności ruskiej za pomocą sztucznych środków, a przedewszystkiem przez identyfikowanie polskości z katolicyzmem, a więc przez gwałtowną propagandę katolicką na rzecz języka polskiego w nabożeństwie. Dzięki temu rozmyślnemu pomięszaniu katolicyzmu z narodowością i uznaniu języka polskiego za „urzędowy“ w kościele, język ten przenika rodziny i staje się rodzinnym. Kto mówi po polsku jest Polakiem, każdy więc katolik jest Polakiem. Za pomocą takich środków polonizm rozszerzył się bardzo daleko na Wschód poza granice etnograficznej Polski i wywalczył sobie prawo obywatelstwa wszędzie, gdzie polska dźwięczy mowa. Tak rozumuje Katkow.

Inaczej zapatruje się Aksakow. Głównym czynnikiem spolszczenia zachodniej Rosyi jest według niego latynizm, który jest terminem politycznym, identycznym z narodowością polską, jako pojęciem państwowem. Cokolwiekbądź powiadają o języku rosyjskim, jako jedynej podstawie politycznej spójni w Rosyi, w kraju zachodnim wyznanie a nie język jest cechą wyróżniającą dla narodowości. Spolszczenie Rosyan odbyło się przez przyłączenie do kościoła katolickiego, a stąd Rosyanin katolik stawał się Polakiem. Rosyanie nie tracili swych cech narodowych, dopóki narodowość polska dzięki usiłowaniom Jezuitów nie zidentyfikowała się z latynizmem, to jest dopóki latynizm nie zawładnął wszechstronnie umysłami Polaków i Rosyan zwróconych ku katolicyzmowi. Ow latynizm był duchowym czynnikiem historycznym spolszczenia części ludności rosyjskiej. Język niezaprzeczenie posiada wielką doniosłość,

WESELE W JABŁONICY.

Nowella

Józefa Jerzego Fed'kowicza.

Z małoruskiego tłómaczył

SĘDZISŁAW.**

(Dokończenie).

Po chwili znowu przemówił:

— Bracie? gniewasz się? Nie ma za co!.. Zresztą, gniewaj się, nie gniewaj, jak tam chcesz... ale jeśli pragniesz, iżbym zachował w pamięci tę przyjaźń naszą, to wyciosasz mnie krzyż z tej jodły, co u nas.....

— A tobie na co krzyża?... Opamiętaj się!

— Alboż ja o krzyżu mówię? Ot i naplotłem niepotrzebnie!... Miałem ci ja co innego powiedzieć.

— Powiedz! — rzekę mu.

— Czy Kalina kocha rzeczywiście mego brata?

— Ot i wymyśliłeś dopiero! Swaty przyjęła, więc jakże nie miałaby go kochać?

— A czy ty sądzisz, że nie wydają czasami dziewczęcia siłą-mocą, za mąż?

— Bywa i tak — rzekłem, — czemu nie? Ale czyżeś ty nie widział, jak lepli oni oboje do siebie u nas na praźniku? Jeśli nie widziałeś, to chyba byłeś pijanym!

— Prawda twoja bracie! Widziałem ja to bardzo dobrze.... Ale... spytam się ciebie jeszcze o jedno... Wiem ja, że ona go kocha...

— Nie kocha, ale ginie za nim! — dodaję..... a gdzie też ja wtedy rozum miałem!

— Ginie, ginie? — powtórzył mój towarzysz kilkakrotnie i pochylił się mimowolnie na siodle.

— Co tobie Wasylu? — zacząłem pytać; — czy tobie nie słabo?

— A czegóżby mnie miało być słabo? O nie, mnie dobrze! mnie bardzo dobrze....

— A czegóż zmieniłeś się tak na twarzy w jednej chwili? jakbyś poczerniał....?

— Czyż nie widzisz, że to już wieczór? Zdaje ci się tak, żem poczerniał. — Umilkł i zaraz ciągnął dalej: — Już tam niczego mi tak nie żal, jak *krysani* mojej....

— Alboż co stało się z krysanią twoją? Możeś pióra pogubił? (U nas, trzeba wam wiedzieć, noszą na kapeluszach drogie, węgierskie kogucie pióra).

— Nie! — odrzekł. A dalej tak jakoś serdecznie i niby przez łzy mówił:

— A pokaż-no twoją krysanię, niechaj zobaczę, czy jednakie głowy mamy....

Podałem mu mój kapelusz.

— Jednakie! — rzekł, spróbowawszy ze dwa razy i oddał mi napowrót. — Gdybym umierał, to nikomu niej oddałbym mojej krysani, tylko tobie.

— I ja zrobiłbym tak samo! — rzekłem..... Och, gdybym też ja był wtedy wiedział, do czego to on zmierza! Ale któż byłby i pomyślał o czemś podobnem.

— Słyszeliście? — zawołał Wasyl do innych mołojców, jadących z nami w roli *bojarów*, — słyszeliście, jaką my obaj z Wasylem zamianę zrobili?

— Jaką? jaką? — okrzyknęli *łehini* chórem.

— Ot taką, — rzecze Wasyl, — że gdybym ja prędzej umarł, to zostanie krysania moja dla niego, gdyby zaś on, to jego dla mnie.

— Pewnie że tak! — zaśmiali się parobcy; — dziwna rzecz: w swaty jadą, a o testamencie prawią!

— *Błyzsze do Chrysta, jak do Rizdwa!* (bliżej do niedzieli, jak do Bożego narodzenia) — odrzekł Wasyl i już mało co mówił tego wieczora. Jechał obok mnie... i marzył i dumał.... A ile razy tylko chciał pospieszyć, aby zrównać się z drugimi mołojcami, to zwracał się do mnie: — Jedźmy razem, bo mi smutno bez ciebie. — W ten sposób jechaliśmy prawie przez całą drogę.

* * *

Przybyliśmy wreszcie do Jabłonicy. Ciotka przyjęła nas tak, że daj Boże, aby wszędzie i zawsze dobrych ludzi tak goszczono!... A było też i czem przyjmować. Stara bogaczką była na całe sioło, a miała tylko dwoje dzieci: jedną córkę i jednego syna.

Gdzie tylko spojrzysz, stoi w chacie baryłka wódki. Światło po wszystkich kątach, a na podwórzu goreją wielkie beczki smoły, że aż niebo poczerwieniało od łuny. Gości i w chacie i w komorach i na dworze moc, — ba, nawet na gościńcu stało wielu, nie znalazłszy dla siebie miejsca w obejściu; każdego korciło popatrzeć, jakie to *staroszczenie* wyprawi swojej córce stara Słyżycha.

Za stołem siadła Kalina z drużkami swemi. Pana młodego posadzono z bratem i z *bojarami* koło niej. Muzyka gra: — skrzypków było aż sześciu i dwóch cymbalistów z Wyżnicy. Druchny śpiewają, a ja stoję z Wasylem na środku podwórza przed oknami, trzymając konie. On trzyma konia pana młodego, a ja konia starszego drużby, to jest mego brata. Taki to już bowiem u nas zwyczaj.

Konie rżą czegoś bezustannie, aż strasznie słuchać, — ale rżenie ich ginie od huku strzałów, — bo parobcy strzelają z pistoletów na zabój. Jedni z chaty przez okna, a my znów z podwórza, aż góry jęczą od echa tych wystrzałów. Muzyka w chacie zawodzi, aż mrowie przebiega po skórze. Wasyl zaś spoziera ciągle przez okno na Kalinę a milczy jak zaklęty: od czasu do czasu tylko to blednie... to zaczerwieni się... to znów niby poczernieje....

Przyszedł wreszcie Jegomość, siwy, siwiutki, jak gołąbek.

— Bawcie się dziatki, bawcie, — przemówił przechodząc koło nas.

— Błogosławcie ojcze — rzekł Wasyl, zdejmując z głowy *kuczmę.* I rozpłakał się.

— A tyż czego płaczesz, serce? — zapytał jegomość łaskawie. I dodał wpół żartem: — Z wesołymi cieszyć się godzi a nie płakać! Sam Bóg nasz, Chrystus Pan tak robił, toż i wy dziatki cieszcie się i bawcie póki wesoło. Bóg nie darmo dał nam wiosnę i młodość, radość... i skrzypce... i pistolety wreszcie.... Wszystko to Bóg dał a nie kto inny!...

— Prawda ojcze, prawda! — rzekł Wasyl jakby z przekąsem i niby to się rozradował. — Prawda, Bóg dla potrzeby człowieka dał i radość i skrzypce i pistolety, tylko... żeby człowiek wiedział, kiedy czego użyć!....

Jegomość byłby może jeszcze dłużej prawił, bo lubił on bardzo rozmawiać z mołojcami, ucząc ich tak prawd wiary świętej, ale nie było już na to czasu, bo [illegible] wybiegli prawie wszyscy z chaty i pochwyciwszy kochanego jegomości na[illegible] na ręce, wnieśli go tam i usadowili za stołem.

Jegomość pomodlił się najpierw, przeczytał co wypadało, a potem zaręczył państwa młodych. Wreszcie dokonawszy obrzędu, nie pogardził i wspólną wieczerzą... Takiego to jegomości mieliśmy; dobry był a nie hardy. Nie taki, jak niejeden teraźniejszy, co to ledwie ze seminaryum wylezie, a już i Boga samego znać nie chce, a nie dopiero, iżby żył z nami prostymi wieśniakami....

Goście wieczerzają, — muzyka przygrywa, drużki śpiewają, stara Słyżycha nie posiada się z radości, sama już nawet nie wie, co robi, — my na podwórzu walimy z pistoletów bezustanku, że aż szyby w oknach popękały od huku i brzęczą, rozpryskując się po kamykach, — a Wasyl powiada do mnie:

— Ot, niezadługo, mój ty bracie serdeczny, wyprowadzą państwa młodych na podwórzec do tańca. Skoro tylko wyjdą, wystrzelimy obaj po dwakroć: niechaj braciszkowi memu na sławę będzie!

— Lecz czegoż ty płaczesz, Wasylu, dziś już po raz drugi?

— Z uciechy Jurku, z uciechy! O ty nie wiesz, jak ja mego brata kocham!

— Więc czego płakać? — A wtem, gdy tak mówię do niego, słychać, że starosta wyprowadza już zaręczonych z chaty.

Nabija Wasyl oba pistolety, nabijam i ja swoje. Ale Wasyl widocznie nabijał inaczej. Posłuchajcie tylko. Przestępuje pan młody przez próg, a tu już pościelono i wymoszczono im drogę... hrym! raz i drugi! Iłasz runął pod nogi Kalinie, a Wasyl runął mnie pod nogi, — ani nie jęknął!... Krew trysnęła strumieniem, bulkocząc obryzgała mi moją rantuchową koszulę....

Panna młoda zemdlała. Brat chwycił Iłasza na ręce, — spojrzał — zachwiał się i głową uderzył o ścianę, — a ja, puściwszy czemprędzej konia, rzuciłem się do Wasyla.... Trup. Kula przeszyła serce na wylot. — —

Wyjąłem mu z za pasa ową chusteczkę, którą mu przezemnie siostra moja posłała. Zatknąłem nią ranę.... Hej, czyż przeczuwała siostrzyczka

lecz można być Polakiem a nie umieć po polsku. Księża katoliccy pozyskali Żmudzinów dla polskiej sprawy, choć do nich przemawiali po żmujdzku. Aksakow zbija dalej zapatrywania publicystów rosyjskich, dopominających się zdarcia z katolicyzmu szaty polskości, odnarodowienia go za pomocą usunięcia języka polskiego z nabożeństwa katolickiego. Aksakow odrzuca ten środek, uważając go za szkodliwy i niemożebny do osiągnięcia, a przedewszystkiem nieprawny.

Do tych wywodów Aksakowa dodaje *Wileńsk. Wiestnik*, iż wyrażone przez niego myśli nie są jego własnością, gdyż jeszcze w r. 1866 w łonie kemisyi rewizyjnej, ustanowionej dla spraw duchowieństwa rzymsko-katolickiego, objawiły się podobnego rodzaju zdania. Mniejszość tej komisyi z generał-gubernatorem na czele była przeciwną usunięciu języka polskiego z dodatkowego nabożeństwa. Widocznie Aksakow znał te zapatrywania *polakojusszczych* członków komisyi — powiada *Wileńskij Wiestnik*.

Dalej pismo to polemizuje z Aksakowem i dowodzi, że nie wyznanie, lecz właśnie język jest wyłączną oznaką narodowości, dla której w ludowym języku rosyjskim nie ma właściwego wyrazu. Pojęcie to dokładnie zastępuje wyraz „język,“ a wszelki człowiek „obcego języka“ dla wieśniaka rosyjskiego jest „niemcem“ i „poganinem.“ W dalszej polemice używa *Wiestnik* ciekawych argumentów. Tak na przykład dla zbicia twierdzenia Aksakowa, że prawosławie jest jedyną oznaką narodowości rosyjskiej, a raczej „prawosławnego plemienia.“ *Wiestnik* powiada: „Jakże objaśnić sobie *roskoł*? Starowiercy, jak wiadomo, nader silną żywią antypatyę do prawosławnych — zowią ich „poganami“ „nieczystymi“ etc. Prawdziwy starowierca uważa za obowiązek zniszczyć naczynie, z którego jadł i pił prawosławny, wyskrobać i wysuszyć miejsce, na którem siedział, oczyścić powietrze, którem oddychał. Starowierca stawia prawosławnego na równi z żydem, katolikiem i bałwochwalcą. A jednak, że ci starowiercy są bardziej Rosyanami, aniżeli prawosławni.“ A zresztą mnóstwo jest faktów dowodzących, iż tam, gdzie prawosławie przenikło, nie zaszczepiła się narodowość rosyjska.

Na dowód, że nie język, lecz wyznanie jest cechą narodowości, przytacza Aksakow dwa przykłady — Unię i Żmujdź. Zdaniem *Wil. Wiestn.* przykłady te niczego nie dowodzą. Unia ostatecznie okazała się równie wrogą dla rosyjskiej myśli, jak i katolicyzm, bo unici zostawali pod żelazną władzą obywateli ziemskich i pozostawali pod wpływem księży, którzy w rodzinie używali języka polskiego. Co do spolszczenia Żmudzinów przez księży, używających ku temu języka żmujdzkiego, *Wil. Wiestn.* powiada — że Żmujdź nie została na tyle spolszczoną, co inne części kraju zachodniego, jak to wnosić można z istniejących między inteligencyą żmujdzką prądów. Jeden z nich dąży do rozwinięcia samoistnego życia narodowego, drugi zaś do zbliżenia się z Rosyą. Nie można atoli zaprzeczyć istnieniu spolszczonych Żmujdzinów. Tych spolszczyli księża, którzy przeszli przez czeluść seminaryów katolickich — zakładów ultrapolskich, obłóczących swych wychowańców w nowe święte szaty polskości — jak się wyraża *Wileń. Wiestnik*.

Głos czeski o rosyjskich rządach w Polsce.

II.

Autor artykułu pragskiej *Politik* twierdzi dalej słusznie, że raporta rosyjskiej biurokracyi o „olbrzymich sukcesach,“ jakie propaganda prawosławna ma odnosić w „kraju Przywiślańskim“ bywają najczęściej zupełnie fałszywe. Wszak bardzo często można słyszeć o wypadkach takich, że np. wśród Tatarów nadwołżańskich cała wieś przeszła na prawosławie a po pewnym czasie publiczność ze zdziwieniem dowiaduje się, że wszyscy mieszkańcy tej wsi siedzą na ławie oskarżonych za to, iż powrócili znowu do wiary mohametańskiej. Coś podobnego dzieje się i w Polsce, z tą tylko różnicą, że gdy tam owi oskarżeni stojąc przed przysięgłymi, bardzo często bywają uwalniani — to w Królestwie „wypadki takie nie idą przed przysięgłych, ale przed sędziów, przez rząd mianowanych, i bywają zawsze załatwiane w ten sposób, aby ratować urok zagrożonych prawosławnych władz i ich zbyt gorliwych urzędowych agentów.“

O pracy nad rusyfikacyą Polski za pomocą szkół, twierdzi autor, że osiągnęła wcale pozytywne rezultaty. Wprawdzie zaprowadzenie rosyjskiego języka we wszystkich szkołach jeszcze z Polaków nie zrobiło Rosyan — ale obznajomiło ono Polaków dokładnie z tym językiem. Autor uważa to jako wielką korzyść, że w ten sposób wielka część polskiej inteligencyi ma przed sobą otwartą karyerę urzędniczą lub ekonomiczną w całej Rosyi — mybyśmy jednak chętnie tej „wielkiej“ korzyści się zrzekli, byleby językowi polskiemu przyznane zostały w szkołach wszelkie prawa, jako naturalnego języka wykładowego.

„W ten sposób z wielkim trudem i wielkiemi ofiarami połączona rusyfikacya szkolnej nauki, która zresztą przeważnie przez nawpół zrusyfikowanych Niemców, Kurlandczyków, Polaków mojżeszowego przedtem wyznania, Litwinów (?) i Czechów bywa udzielana — ma tylko ten skutek, iż wnętrze Rosyi się polonizuje (?) ponieważ najbardziej dochodne stanowiska w służbie prywatnej i publicznej, w handlu i przemyśle — bywają obsadzane przez przybyłych do Rosyi Polaków, którzy po większej części nawet na równej stopie inteligencyi stojących Rosyan przewyższają tem, iż zaufać im można, dla tego też nawet sami Rosyanie wolą ich, niż własnych rodaków.

„Że to twierdzenie odpowiada faktom, o tem panowie rusyfikatorowie osobiście przekonać się mogą, gdyby nie lękali się trudu dokonania choćby powierzchownego tylko przeglądu personalu banków, kolei, wielkiego przemysłu i handlu. — Nasz informator zapewnia nas, że w samej Moskwie, tem sercu rosyjskiego narodu, więcej niż 10 tysięcy Polaków trwałą założyło sobie siedzibę, i że po większej części dobrze im się tam powodzi. Cyfra ta, dająca się łatwiej sprawdzić, niż owa cyfra 6000 Czechów, którzy według twierdzenia profesora Kojałowicza, wzdychają do przyjęcia na łono prawosławnego kościoła, odpowiada takiejże ilości Rosyan, którzy skutkiem obecności licznego polskiego żywiołu, władającego językiem rosyjskim w mowie i piśmie, pozbawieni zostali stanowisk i źródeł zarobku.“

Tyle *Politik*. Rzecz naturalna, że podając treść tych artykułów, uczyniliśmy to nie w tem znaczeniu, jakobyśmy się z niemi całkowicie zgadzali. Że autor uważa to jako wielką dla Polaków korzyść, iż władając językiem rosyjskim mogą zajmować stanowiska w Rosyi — to wynika ze specyalnie czeskiego zapatrywania. Zdaje im się widocznie, że Polacy w Rosyi odgrywają, że odgrywać mogą i zechcą taką rolę, jak niegdyś Czesi odgrywali w Austryi. — Ale — pominąwszy ten niemiły szczegół — zresztą zaznaczyć potrzeba powyższe artykuły jako zapowiedź pomyślnego zwrotu w usposobieniu Czechów. Stanowcze odparcie wszelkiej prawosławnej wśród Czechów propagandy — wypowiedzenie szczerej prawdy o mało w Czechach znanej biurokracyi rosyjskiej — uznanie, iż postępowanie rosyjskiego rządu w Polsce jest i potępienia godnem i nierozsądnem — to w każdym razie postęp w porównaniu ze stanowiskiem, jakie dawniej Czesi wobec Rosyi i polsko-rosyjskich stosunków zajmowali.

Urzędnicy posłowie.

(Głos z kraju).

Ut tutela sic procuratio rei publicae ad eorum utilitatem, qui commissi sunt, non ad eorum, quibus commissa, gerenda est...
Cicero. De officiis. I. XXV.

(*A. S.*) Urzędnik państwa, w czynnej służbie zostający, wybrany posłem do Rady państwa lub zasiadający w Sejmie, chcąc pełnić sumiennie obowiązki poselskie, musi przerwać chwilowo urzędowanie a wziąć gorliwy udział w obradach. Że zaś nie należy dopuścić, aby potrzebne miejsca w urzędach pozostały niezajęte i działalność urzędów się opóźniała z krzywdą dla obywateli, zwłaszcza że nawet odpowiedniej liczby urzędników nie ma, przeto winien być w takim razie i często bywa dodany inny urzędnik do zastępstwa. Gdy zaś obaj są płatni ze skarbu państwa, zatem jedno i to samo miejsce w urzędzie trzeba dwa razy przez skarb państwa opłacić, a więc niestosunkowo do siły podatkowej obywateli i do rozwoju stosunków społecznych, a tem samem budżet państwa jest nadmiernie obciążony. Każde bowiem społeczeństwo tylko tylu może i mieć powinno urzędników, ilu ich koniecznie potrzebuje i opłacić potrafi, tak że każde zmniejszenie potrzebnej liczby urzędników sprowadza zatamowanie i zamieszanie naturalnego ruchu stosunków, zaś zbytnie zwiększenie tejże liczby narusza równowagę w organizmie państwa. Żeby jednak uniknąć choćby najmniejszych zbytecznych wydatków w obec ogromu długów i potrzeb, należy posłom-urzędnikom odjąć prawo do dyet poselskich, jakie obecnie nie mieszkający w Wiedniu posłowie do Rady państwa po 10 złr. dziennie z mocy ustawy z dnia 7 czerwca 1861 N. 63 D. U. P., zaś posłowie do sejmów krajowych, w miejscu sejmów nie zamieszkali, po 5 złr. dziennie podczas obrad pobierają, a dyety w ten sposób zaoszczędzone winny być obrócone na wynagrodzenie za zastępstwo posłów urzędników.

Poseł-urzędnik pobierałby pensyę i koszta podróży, zaś do dyet i kosztów podróży miałby prawo tylko każdy inny poseł, nie będący urzędnikiem w czynnej służbie i nie otrzymujący żadnej stałej pensyi ani w ogóle żadnych stałych dochodów ze skarbu państwa, lub funduszów publicznych.

Nie powstanie przez to żadna nierówność praw pomiędzy posłami, bo jeżeli poseł nie będący urzędnikiem będzie pobierał dyety, to poseł-urzędnik otrzyma swoją pensyę, chociaż za nią podczas posłowania w urzędzie nic nie robi, i dlatego pobierać jej właściwie nie powinien. Z tego ostatniego względu, choćby nawet zastępstwa płatnego nie dodano, to posłom urzędnikom dyet poselskich płacić nie należy, bo skarb państwa nie powinien ani wynagradzać dwa razy jednej tylko czynności, ani też dawać zapłatę bez wzajemnych usług dla państwa. Jeżeli bowiem bez urzędnika w urzędzie się obejdzie, to należy zmniejszyć liczbę urzędników i pieniędzy na próżno nie trwonić; jeżeli go zaś w urzędzie potrzeba, lecz tam nie pracuje, nie ma tytułu do wynagrodzenia przez czas dobrowolnej nieobecności; gdy jednak pensyę mu się zostawia, to przynajmniej dyet poselskich odmówić mu potrzeba. Obecnie gdy w Izbie deputowanych Rady państwa zasiada przeszło 50 posłów urzędników, pobierających stałe pensye lub stałe dochody z funduszów publicznych i gdy sesya Izby deputowanych trwa przynajmniej przez sześć miesięcy corocznie, to na owych posłów-urzędników przypada tytułem dyet przez jeden rok najmniej suma 100.000 złr., zaś przez cały okres sześcioletni najmniej 600.000 złr. która może i powinna być zaoszczędzoną. Zupełnie podobnie rzecz się ma z dyetami posłów do sejmów krajowych.

Postanowienie takie nie ograniczałoby praw konstytucyjnych urzędnika, bo ofiarowany mu mandat poselski przyjąć może, chociaż dyet nie otrzyma. Przybyłaby zaś ta korzyść, że urzędnicy o skromniejszych dochodach pilnowaliby więcej urzędów z pożytkiem dla społeczeństwa, a ci, co chcieliby posłować, mając za sobie zastępstwo, mogliby się oddać swobodnie i wyłącznie pracom poselskim.

Prawda, że w razie gdyby między posłami nie było żadnego urzędnika, nieby się na dyetach nie zaoszczędziło, lecz za to urzędy nie byłyby pozbawione sił im przydzielonych, co jest rzeczą niepospolicie ważną.

Należy zatem obecne ustawy o dyetach poselskich zmienić nowemi o tyle, żeby posłowie do Rady państwa i do sejmów krajowych, będący urzędnikami w czynnej służbie i pobierający pensyę ze skarbu publicznego lub stałe dochody z funduszów publicznych, nie mieli prawa do dyet poselskich, tudzież żeby podczas sesyi Rady państwa lub sejmów krajowych otrzymywali w razie potrzeby płatnych zastępców.

Projektowana ustawa rokuje zatem potrójne korzyści: bo i szybkość pracy w urzędach nie zmniejszy się i budżet państwa nie będzie zwiększony i prace poselskie mogą być pożyteczniejsze i płodniejsze.

Takiej ustawy domagać się nam zatem potrzeba. *Bonum publicum suprema lex esto!*

Zamieściliśmy powyższy *Głos z kraju*, pragnąc ażeby sprawy tak ważne mogły przez dyskusyę publiczną być wyświecone. Musimy jednak oświadczyć, że z projektem przez szan. autora podniesionym, zgodzić się nie możemy. Projekt ten uboczną drogą i połowicznie dąży do tego, co osiągnąć można i trzeba przez ustawę o niezgodliwości mandatu poselskiego z urzędem administracyjnym, a nie ma tej zasadniczej wartości i tego znaczenia, jakieby miała taka ustawa. Urzędnicy zależni wprost od rządu, a nie mający — jak sędziowie — zapewnionej niezawisłości, nie powinni być wybieralni. Ale skoro im konstytucya wybieralność przyznała, to środek, przez autora wskazany, jest niesprawiedliwy, bo wykonanie przyznanego prawa utrudnia a prawie uniemożliwia. Mając w domu rodzinę, która przecież potrzebuje utrzymania, wybrany do Wiednia urzędnik bez dyet poselskich nie miałby tam z czego żyć. Więc albo prawa wybieralności zasadniczo odmówić, albo, skoro się je urzędnikom przyznało, nie robić w sprawie dyet wyjątku na niekorzyść urzędników.

Niepokojące oznaki.

Zaledwie Europa ochłonęła z wrażenia, wywołanego zajściem na granicy francusko-niemieckiej, gdy nagle dwa poważne pisma berlińskie odezwały się zupełnie niespodzianie w tak gwałtowny i nieżyczliwy dla Francyi sposób, iż stłumiona na chwilę obawa wojny znowu ogarnia umysły. Konserwatywna *Kreuzzeitung* i półurzędowa *Post* zamieściły onegdaj artykuły o zamierzonej mobilizacyi pewnej części wojska francuskiego, a każdy z tych dzienników kończy owe uwagi bardzo wyraźną pogróżką.

Artykuł półurzędowej *Post* opiewa: „Uruchomienie dwóch korpusów w zachodniej Francyi zniewoliłoby nas do daleko większej baczności, aniżeli postawienie na stopie wojennej korpusów granicznych. Francuzi pragną nas zaskoczyć, pragną zabrać nam zdobyte prowincye przed wymarszem naszych wojsk na linię bojową. Stojące nad granicą korpusy francuskie mają też — przedewszystkiem w celu obrony — daleko większą liczbę żołnierza, niż korpusy wewnątrz kraju. — U nas jest tak samo; załogi nasze wzmocniono nawet w ostatnich czasach, ale Francuzi uprzedzili nas w tem, iż znaczna część jaszczyków ich polnej artyleryi jest już dziś opatrzoną w zaprzęgi. Gdyby te niegotowe formacye rzucono na linię bojową w ich dzisiejszym na pół ruchomym stanie, okazałyby się przy tem daleko mniejsze niedostatki, aniżeli w roku 1870, gdy musiano używać bardzo słabych kadr pokojowych. Jazda jest zupełnie gotową, przez powołanie żołnierzy obwodowych i koni z najbliższej okolicy mogą także piechota i artylerya stanąć w przeciągu 48 godzin w zupełnem pogotowiu. Uruchomienie korpusów pogranicznych nie byłoby zatem próbą mobilizacyi zupełnie nieprzygotowanych korpusów. Gdyby zaś Boulanger po uruchomieniu korpusów zachodnich rozpoczął natychmiast przewożenie ich kolejami, to pięć zupełnie gotowych korpusów mogłoby w cztery lub pięć dni potem przekroczyć naszą granicę.

„Na ten wypadek musimy się przygotować. Z tamtej strony granicy usposobienia zmieniają się szybko. Pokojowo usposobiony rząd nakazuje mobilizacyę bez żadnej złej myśli, po ukończeniu zaś mobilizacyi zjawia się władza pełna wojennego zapału i zamiast odesłać żołnierzy do domu, każe im iść naprzód. Czyż nie zmusza nas to do uruchomienia kilku, w każdym razie więcej niż dwóch, korpusów i to nie na wschodzie, ale w środku państwa? Rzecz oczywista! To jednak nie wystarczyłoby jeszcze; musimy ściągnąć wszystkie rezerwy i wszystkie zdatne konie w Alzacyi i Lotaryngii, gdyż na wypadek wkroczenia Francuzów, musielibyśmy się zrzec tych ludzi i koni, a większa część rezerwistów użyłaby nawet na naszą szkodę tego, czego się u nas nauczyli. Gdyby Francuzi uruchomili jedynie tylko wschodnie korpusy, to w napadzie nagłego paroksyzmu mogliby wystąpić w sile od 50 do 60 tysięcy mniejszej. *Toujours en vedette.*“

Kreuzzeitung dowodzi w zupełnie podobny sposób, że Niemcy muszą także pomyśleć o mobilizacyi na próbę, dziennik ten sądzi jednak, że przedewszystkiem należałoby uruchomić korpusy pograniczne. Radzi on nadto Francuzom, ażeby się zastanowili nad następstwami zamierzonego kroku i cofnęli się póki pora. — W tym samym numerze *Kreuzztg.* znajdujemy korespondencyę z Paryża z doniesieniem, że nienawiść do Niemców wzmaga się między pospólstwem tamtejszem w zadziwiający sposób. Przywódcy skrajnych żywiołów liczą na to, że w razie wojny uda im się przy pomocy Boulangera ująć ster rządów; świat finansowy wietrzy już proch, a raczej naftę i zaczyna przenosić kosztowności w bezpieczne miejsca.

Dotychczas nie wiemy, co dzienniki francuskie odpowiedzą na te głosy prasy berlińskiej. Charakterystycznem jest, że wiedeńska *Neue Fr. Presse* w pełnym życzliwości tonie radzi Francuzom, ażeby rozważyli, czy nie lepiej poświęció Boulangera, aniżeli drażnić jego obecnością w gabinecie rząd niemiecki.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 17 maja.

(††) Wczoraj wieczór — jak wiadomo — odbyła Izba drugie posiedzenie, aby przyśpieszyć uchwalenie budżetu. Na początku posiedzenia p. prezydent, niewiem już, po raz który upomniał mowców, aby nie wracali do rozprawy ogólnej, ale trzymali się ściśle przedmiotów, będących na porządku.

Przyjęto po kolei pozycye o krajowych dyrekcyach skarbowych, o administracyach podatku, o straży skarbowej, o urzędach podatkowych, o ewidencyi podatkowego katastru gruntowego, a wreszcie o administracyi kasowej.

Przy każdej z powyższych pozycyj przemawiało po jednym lub po kilku posłów z opozycyi, wykazując to niedostatki dotychczasowego systemu fasyonowania dochodów, to opłakane skutki egzekucyj podatkowych, to konieczność reform podatkowych i słuszniejszego rozkładu. P. Kronawetter przytaczał dowody, że urząd podatkowy przy obliczaniu podatków kieruje się nawet względami politycznemi, że nakłada podatki za minione dawno lata, chociaż opodatkowani tylko do 30 dni mają prawo zakładać rekurs. P. Siegl ujmował się za strażą skarbową, aby ją wyższą pensyą chronić od rozlicznych pokus, zwłaszcza, że się od niej żąda wierności, rzetelności i wielu wiadomości specyalnych.

Na dzisiejszem rannem posiedzeniu przed przystąpieniem do porządku dziennego, minister handlu przedłożył projekt do ustawy o powiększenie kredytu na uregulowanie rzeki Narenty w Dalmacyi i o zezwolenie kolei Łupkowskiej na zaciągnienie pożyczki inwestycyjnej.

Po kilku drobniejszych sprawach minister skarbu p. Dunajewski odpowiedział na dwie interpelacye, odnoszące się do cen i sprzedaży soli dla ludzi i bydła w krajach alpejskich.

Następnie przystąpiono do dalszego toku rozprawy przerwanej nad pozycyą o podatkach bezpośrednich.

P. Wildauer wskazywał na uciążliwości tych podatków, na wadliwość systemu i zalecał gruntowną reformę całego systemu podatkowego przez zaprowadzenie progresywnego podatku dochodowego osobistego.

P. Coronini mówił, że ludność wiejska powitała z wielką radością projekt rządowy o upustach podatkowych w razie szkód elementarnych, ale się boleśnie zawiodła, gdyż projekt nie został dotąd uchwalonym.

Przemawiali potem jeszcze inni posłowie w podobnym krytykującym tonie, wreszcie przyjęto pozycyę bez zmiany.

Przy następnej pozycyi o kosztach egzekucyi podatkowej p. Garnhaft upomniał się o zmniejszenie kosztów tych egzekucyj, które szczególnie dla ludności wiejskiej bardzo są zgubne.

Odpowiadał mu obszernie komisarz rządowy, radca ministeryalny Huber tak jak znowu na wywody i zarzuty pp. Luegera i Poppera komisarz Posanner. Poczem przyjęto powyższą pozycyę.

Przy następującej o przygotowawczych dochodzeniach w celu wprowadzenia reformy podatkowej zwrócił p. Eigner na to uwagę, że renta gruntowa opłaca często podatek dwa razy: raz przez właściciela w podatku gruntowym, drugi raz przez dzierżawcę w podatku dochodowym.

P. Szczepanowski wypowiada nadzieję, iż na polu reform podatkowych łatwiej, niż na innem da się znaleźć grunt wspólny, na którym wszystkie stronnictwa Izby znajdą się obok siebie dla wspólnej pracy pokojowej. Mowca spodziewa się tego po patryotyźmie, o którym podczas rozpraw nad etatem ministerstwa oświaty tak często mówiono, a rozumie przezeń ten, którego cechą charakterystyczną jest gotowość do ofiar i zgoda przez wzgląd na dobro powszechne, ale nie ów fałszywy, który zna tylko wynoszenie się jednych nad drugich i partykularne interesa.

Wprawdzie każde stronnictwo ma swoje specyalne interesa, ale uczucie patryotyczne powinno je skłaniać do podporządkowania ich pod dobro powszechne.

Przechodząc z tych ogólnych myśli do spraw galicyjskich, twierdzi mowca, że Galicya jest najuboższym krajem w Austryi. Przy swem gęstem zaludnieniu po 80 mieszkańców na kilometr kwadratowy Galicya powinna była już dawno dojść do tego, iżby płody ziemiańskie od obcych sprowadzała, gdyby była zasobniejszą; ale dzieje się przeciwnie, bo jeszcze ciągle wywozi zboże i bydło, a ludność uboga żywi się nędznie i głód cierpi. Porównując Galicyę z Czechami, dochodzi mowca do tego, że reforma podatkowa jest szczególnie nagłą dla Galicyi, jako kraju przeważnie rolniczego.

Galicya stara się od stu lat o wytworzenie u siebie stanu średniego, ale dotąd bezskutecznie, bo nie ma potrzebnej do tego autonomii. W porównaniu z innemi krajami to, co Galicya zdobyła w ostatnich latach, jest prawdziwie drobiazgiem.

Dlatego przemawia za rozszerzeniem autonomii, wykazując, że czem szerszy zakres działania będzie mieć rząd krajowy, tem więcej obowiązków może wziąć na siebie, a przez to tem więcej ulżyć rządowi centralnemu.

W końcu zaleca mowca reformę podatków gorąco tak rządowi jak Izbie.

Poczem przyjęto powyższą pozycyę.

Następne posiedzenie naznaczone na dziś wieczór.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 maja.

Pragska *Politik* donosi w korespondencyi z Wiednia, że Sejm morawski ma być rozwiązany. „Sprawa ta już w radzie ministrów wziętą była pod obrady, a jeżeli moje informacye są dobre, to uchwała, żeby cesarzowi doradzać rozwiązanie Sejmu morawskiego, zapadła jednogłośnie. Wniosek wyszedł od hr. Taaffego a uchwała rady ministrów leży już obecnie w gabinecie cesarskim. Chociaż byłoby może zarozumiałością, przesądzać najwyższym postanowieniom, sądzę jednak, iż ze studyów przygotowawczych tej sprawy z wielkiem prawdopodobieństwem przyjąć można, że wniosek o rozwiązanie Sejmu morawskiego będzie przez cesarza zatwierdzony, chociaż dotychczas jeszcze zatwierdzenia tego nie ma“.

Korespondent dodaje do tej wiadomości uwagi, wyrażające szczerą radość Czechów z powodu rozwiązania Sejmu który jest jedną z warowni fakcyjnej opozycyi. Korespondent wyraża nadzieję, że nowe wybory do Sejmu wydadzą inną większość i upatruje w rozwiązaniu Sejmu „rękojmię dobrych stosunków między ministerstwem a większością Rady państwa. Z mów Dunajewskiego i Taaffego z jednej a Mattusza i Zeithammera z drugiej strony, zdaje się, że mają już być wyprowadzone konsekwencye. Późno przybywacie — ale przybywacie“.

Jedno z głównych ognisk gwałtownej i namiętnej niemieckiej agitacyi w Austryi, stowarzyszenie niemieckie w Gracu, rozwiązało się dobrowolnie uchwałą z dnia wczorajszego. Istniały w niem dwie frakcye, jedna bardziej umiarkowana, druga w duchu Knotza — które teraz utworzyć mają dwa odrębne stowarzyszenia.

Do dzienników wiedeńskich donoszą, iż w prowincyach nadbałtyckich objawiła się silna reakcya przeciw zamierzonej rysyfikacyi.

---

moja, do czego przyda się ta chusteczka, gdy ją haftowała włóczką węgierską, a drogim szychem naszywała? Nie wiem. Pytałem ją raz o to, ale mnie zbyła milczeniem.

Więdła jak kwiatek bez słonka serdeczna moja, — aż dopóki nie zwiędła!...

Nawpół martwą Kalinę zaniesiono do komory. Dziewczęta rozbiegły się na wszystkie strony, — jegomość pocieszał matkę jak mógł, a *łehini* zrobili nosze z zielonej smereczyny, złożyli na nich obydwu braci i ponieśli do Dowhopola.

Brat mój szedł przez całą drogę tuż obok noszów. Blady był... aż czarny ze zmartwienia. W ślad za tym pochodem prowadziłem konie pana młodego i mego brata, bo na moim i na Wasylowym pojechało dwóch mołojców naprzód, smutną nowinę obwieścić. Piękną nowinę przywiozą oni starej, stareńkiej Chorocowaniszy: boć tylko ich dwóch miała jak dwoje oczu w głowie. Przygotowała wyprawę, a teraz będzie musiała przygotować ławę.

Późno, późno już było, gdy stanęliśmy w Dowhopolu. Cała rodzina Iłasza oczekiwała nas tutaj: młodzi i starzy, — wszystko, co żyło, całe Dowhopole wyruszyło na nasze spotkanie, dowiedziawszy się o tem, co się stało. Płacz się rozległ i narzekanie, że chyba kamienie nie płakały, bo wszystko płacząc, zawodziło.

Ułożyliśmy ich obydwóch na ławie — głowami ku sobie zwróconych.

— Otóż wyswatałem cię bracie! sokole mój! — ryknął mój brat i upadł na zwłoki Iłasza i rzewnie płacząc, całował. A druh on serdeczny... z oblicza hardy niby jak bywało, ale bez ruchu, bez życia!...

Zapłakałem i ja także. Jak tu nie płakać! jednego szczerego druha miałem na świecie i tego ułożyłem na ławie!... O panowie, chłopską pierś naszą żal bardziej rozpiera niż wasze pańskie. Serca naszego nie zapieczętowaliśmy jeszcze w sakiewce, ani nie oddaliśmy go do kasy oszczędności. Mówimy tak, jak z serca nam płynie.... A jeśli wam to nie w smak, to nie gniewajcie się proszę. —

Nazajutrz zjechała komisya obdukcyjna. Boże! jak nie rzuci się stara matka:

— A ciężkaby przyszła niewola na was! Czyż to ja synów moich pod wasz nóż hodowała? Precz mi z chaty, czartowskie plemię! a nie, to siekierą was jak psów!..... i sama koniec sobie zrobię! — I jak nie przypadnie znów do synów swoich, jak nie zacznie całować! Boże mój, Boże, zkąd też bierze się u tych matek tyle łez, miłości tyle i tyle żalu srogiego!...

Niemcy poszwargotawszy, poskrobali coś piórami i poszli do licha. — O idźcie, idźcie sobie! znikajcie jak woda po kamieniu uchodzi, — klnie za nimi stara, — ale nad synami moimi zbytkować się nie będziecie!...

Działo się to w sobotę. A rankiem w niedzielę pochowaliśmy Iłasza koło cerkwi, a Wasyla mego — za cmentarzem w rowie. Błagała matka stara, prosząc jegomości, aby Wasyla razem z bratem pochować. Nie pomogły prośby.

— Niechaj syn wasz, — rzekł jegomość, — już na tym świecie pokutę odbędzie, a może mu Bóg na tamtym odpuści.

I widać, że Bóg przebaczył, — bo dzień pogrzebu był tak piękny, tak piękny, jakby dzień szczęścia!... Ludzie bywają źli na świecie, ale Bóg miłosierny zawsze dobry: On nam wszystkim ojcem, on choć pogrozi i odwróci się od nas na chwilę, to po chwili znów dobry, znów miłosierny. —

Przez cały tydzień nie puściła nas stara Chorocowanicha od siebie. — Zostańcie! — mówiła; — niechaj mi się zdaje, że to moi synowie przy mnie! — Tłucze tylko, bywało, głową o ściany, że aż ściany płaczą!

Ale trzeciej niedzieli trzeba nam było koniecznie jechać, bo matka już ze trzy razy przysyłała po nas. Pożegnawszy się, odjechaliśmy, uwożąc cały rynsztunek po nieszczęśliwych towarzyszach naszych. Brat otrzymał wszystką broń po Iłaszu, a ja po Wasylu, — ale nie cieszyła nas ona. — —

Na samą Matkę Bożą pochowaliśmy siostrzyczkę, — a z nią i tę chusteczkę skrwawioną, którą zatykałem ranę Wasyla.

Nie chciałem jej dać tej chusty skrwawionej, ale jak jęła, bywało, prosić: — Braciszku mój jedyny! toż nie długo ci już będę na tym świecie uprzykrzać się! daj mi tę chuścinę, daj, proszę! — więc dałem. Nosiła ją zawsze na sercu i wzięła ze sobą do grobu.

Raniutko, na samą *Przeczystą* rzekła do mnie: — Braciszku! a weź-no mnie tak leciuchno na ręce, jak brałeś mego Wasylka....

Wziąłem ją na ręce jak chciała... ale złożyłem rychło napowrót: czułem, że stygnie mi w objęciu.

— Siostro, siostrzyczko moja jedyna! — zapłakałem; — czyż nie żal ci porzucać mnie sierotą! czyż nie żal ci brata?

Nic nie odpowiedziała. Uśmiechnęła się tylko. Może w tej chwili widziała już swego ukochanego Wasylka.

Koniec.

Petersb. Wiedomosti donoszą, że minister wojny Wannowski i minister dworu ks. Woroncow-Daszkow wyjechali w niedzielę do Nowoczerkaska.

W urzędowych sferach w Berlinie obiega wieść, iż w bieżącej jeszcze sesyi parlamentu niemieckiego wniesiony zostanie projekt do ustawy o śledzeniu i karaniu szpiegów.

W południowej Belgii zwiększa się z każdym dniem chaos. Windy spuszczane do kopalń węgla wiszą w powietrzu. Nieustające w ruchu koła hut żelaznych spoczywają. Około szop i składów stoją grupy robotników z kobietami i dziećmi. Namiętne ich rozmowy zdradzają nędzę i rozpacz. W rzeczy samej znajdują się oni w położeniu bez wyjścia, gdyż wiedzą dobrze, iż żądania ich co do podwyższenia zapłaty i dostarczenia pracy przez nikogo nie będą spełnione. Na gościńcach nie ma żadnego ruchu, nikogo nie widać a właściciele fabryk pochowali się w mysie dziury. Potworzyły się już oddziały pozbawionych pracy, które z okrzykami socyalistycznemi i republikańskiemi przeciągają po drogach. Wojsko i żandarmi rozpędzają te oddziały, które natychmiast się znowu kupią po odjeździe żandarmów. Położenie jest krytyczne. Król belgijski dobrze by uczynił, gdyby wysłał ekspedycyę do „czarnej części świata“ zwanej Hennegau.

Podsekretarz stanu w angielskiem ministeryum spraw zagranicznych, Ferguson, oświadczył w Izbie gmin, iż wkrótce będzie mógł parlamentowi donieść o rezultacie rokowań między Portą i Drummodem Wolffem. Czas w istocie wielki, ażeby nareszcie układy te odniosły jakikolwiek skutek. Przez długi czas nie nastręczały one żadnych widoków porozumienia. Teraz ma być inaczej, zwrot zaś ku lepszemu, nastąpił w ostatniej chwili. Utrzymują, że nietylko turecka rada ministrów, ale i sam sułtan, postanowili przyjąć anglo-turecką konwencyę. O warunkach jej tyle tylko dotąd słychać, że sir Drummond Wolff, termin ewakuacyi, z pięciu lat, zredukował do lat trzech. Zresztą, zapewniają w kołach urzędowych angielskich, iż warunki ewakuacyi zabezpieczają zupełnie interesa Anglii i wykluczają zarazem ewentualność zajęcia w Egipcie przez jakie państwo europejskiego stanowiska, które Anglia opuszcza.

Standard donosi, że konwencya egipska została przedstawiona sułtanowi do podpisu. Haracz W. Porcie został zagwarantowany, jako pierwsza pozycya do pokrycia z dochodów. W razie ponowienia się niepokojów, powrót wojsk angielskich zastrzeżony. Ewakuacya nastąpi za trzy lata.

Z powodu obiegających znowu pogłosek o rosyjsko-francuskiem przymierzu, brukselski *Nord* pospiesza oświadczyć, że nie mają one najmniejszej podstawy. Jedynym celem polityki rosyjskiej jest zachowanie zupełnej swobody akcyi, oraz zabezpieczenie pokoju europejskiego. Rosya, nie mając zaczepnych zamiarów, nie potrzebuje troszczyć się o aliantów. Wystarczają jej dobre stosunki ze wszystkiemi mocarstwami. Co do sprawy bułgarskiej, to pozostawiono ją naturalnemu biegowi rzeczy. Ludność przychodzi do coraz większej trzeźwości i przekonywa się, że taki stan rzeczy długo trwać nie może. Sami regenci widzą, jak z każdym dniem słabnie zaufanie do nich ludu. Rosya niejednokrotnie złożyła dowody wielkiej cierpliwości i obecnie tej a nie innej trzymać się będzie drogi, przez co składa całej Europie najoczywistszy dowód, jak szczerze i gorąco pragnie pokoju.

Zgon śp. Zyblikiewicza,

Komitet zajmujący się urządzeniem pogrzebu śp. Mikołaja Zyblikiewicza odbył wczoraj o god. 4 popołudniu pierwsze posiedzenie w sali obrad Rady miejskiej.

Przewodniczył prezydent Szlachtowski, obecnych członków 22. Na wstępie odczytał przewodniczący telegramy wystosowane do niego, oraz do dr. Zolla, iż pogrzeb odbędzie się kosztem kraju, a Wydział krajowy do zarządzenia co należy zaprosił prezydenta, dr. Zolla, oraz prezesa Rady powiatowej p. Milieskiego, którego zastąpił na posiedzeniu p. Homolacs.

Komitet uchwalił zarządzić pogrzeb w poniedziałek rano. Zwłoki tymczasowo złożone zostaną w krypcie ks. Pijarów, skąd w dniu pogrzebu przeniesione będą do kościoła P. Maryi, skąd znowu po odprawionem nabożeństwie przewiezione zostaną na cmentarz krakowski do grobu, którego budowa dziś rozpoczętą zostanie pod kierunkiem p. Prylińskiego.

W komitecie odezwały się głosy za pochowaniem zmarłego w grobie zasłużonych na Skałce, większość wszakże uchwaliła cmentarz i wybrała podkomitet programowy, który dziś oznaczy najstosowniejsze miejsce. — Do komisyi oznaczenia miejsca pod grób na cmentarzu należą pp. Pryliński, Rzewuski, Slęk, Niedziałkowski, Rostafiński.

Do komitetu programowego należą pp. Wenzel, jako przewodniczący, Kossak, Miłaszewski, Rostafiński, Rzewuski, Pryliński, Kornecki, Muczkowski i ks. Polkowski.

Komitet uchwalił za pośrednictwem marszałka krajowego zaprosić do wzięcia udziału w pogrzebie metropolitę lwowskiego, oraz arcybiskupów i biskupów krajowych wszystkich obrządków.

Do pełnego komitetu oprócz osób wczoraj wymienionych postanowiono zaprosić jeszcze ks. Bobra, Borsuka i Słotwińskiego.

Prezydent uprosi ks. rektora Słotwińskiego o dozwolenie na czasowe złożenie zwłok w krypcie, której urządzeniem zajmie się r. m. Walery Rzewuski.

W sali cechu rzeźników odbyło się wczoraj wieczorem zebranie rękodzielników celem wzięcia udziału w uświetnieniu pogrzebu ś. p. Zyblikiewicza. Uchwalono sprawić jeden wielki wieniec z dębowych liści, z szarfami płóciennemi, na których będą napisy wszystkich stowarzyszeń i korporacyj rękodzielniczych, tak iż każde z nich mieć będzie swoją osobną szarfę. Przy wieńcu złożonym na umyślnie ku temu przygotowanym wozie, postępować będą niosący szarfy przełożeni zgromadzeń rękodzielniczych. Płócienne szarfy pomyślano dlatego, iż zmarły marszałek troskliwie opiekował się przemysłem krajowym. Kwotę powstałą ze zbieranych na wieniec składek, postanowiono przesłać jako fundusz imienia ś. p. Zyblikiewicza, na wykupno ziemi w Poznańskiem.

Około wozu z wieńcem zbiorą się również niosący chorągwie cechów krakowskich.

Do porozumienia się z komitetem pogrzebu upoważniono pp. Flanka szewca, Głowackiego jubilera, Korneckiego drukarza, Łysakowskiego piekarza, Skwarczyńskiego krawca i Zasadzkiego rzeźnika. Zebranym przewodniczył pan Szpakowski.

Dziś przed południem komisya złożona z pp. Prylińskiego, Rzewuskiego, Slęka, Niedziałkowskiego i Rostafińskiego, wybrała na cmentarzu miejsce, na którem rozpoczętą została pod kierunkiem p. Prylińskiego budowa grobu dla ś. p. Zyblikiewicza. Miejsce wybrano po prawej stronie cmentarza, za kaplicą główną, w pobliżu grobów ś. p. Dietla, Piotra Moszyńskiego i rodziny Matejków.

Ciało śp. Zyblikiewicza od piątku wystawionem będzie w krypcie pod kościołem ks. Pijarów. Do piątku zwłoki pozostaną w mieszkaniu, w trumnie ze szklannem nakryciem. Pochowany zostanie w polskim stroju, którego używał jako marszałek przy uroczystych wystąpieniach urzędowych.

Wydział krajowy na odbytem wczoraj przedpołudniem posiedzeniu oprócz wystosowanego na ręce dr. Zolla telegramu, który wczoraj zamieściliśmy, uchwalił: 1) Z gmachu sejmowego wywiesić czarną chorągiew: 2) urządzić pogrzeb w Krakowie na koszt kraju; 3) złożyć wieniec od Wydziału krajowego na trumnie zmarłego marszałka; 4)wziąć udział na pogrzebie w Krakowie, *in corpore* z marszałkiem krajowym na czele; 5) wysłać deputacyę z urzędników Wydziału krajowego złożoną.

Dla naradzenia się nad sposobem wzięcia udziału w pogrzebie śp. dr. Mikołaja Zyblikiewicza, honorowego obywatela miasta Lwowa, zaprosił prezydent Mochnacki delegatów Rady miejskiej na posiedzenie dziś we środę o godzinie 12 w południe.

We Lwowie z gmachu Sejmu, ratusza, Towarzystwa kredytowego, Koła lit. art. wywieszono żałobne chorągwie. Na pogrzeb przybędzie prawdopodobnie prezydent w asystencyi kilku radnych, różne instytucye wysełają swoich delegatów, wiele też osób prywatnych przyjedzie do Krakowa, aby wziąć udział w pogrzebie.

Maryan Langiewicz.

Gdy na włoskiej ziemi dokonał żywota bohater mickiewiczowskiego poematu, dzielny Ordon, co nie chcąc reduty oddać Moskalom, sam podpalił prochy i wysadził ją w powietrze — prawie jednocześnie złożono nad Bosforem zwłoki polskiego wojownika późniejszej epoki, którego nazwisko w roku 1863 było chwilowo najpopularniejszem w całej Polsce, bo za tem nazwiskiem szło zwycięstwo, bo się doń wiązały najpiękniejsze, niestety później zawiedzione nadzieje narodu. A jeżeli ciężkiem, najcięższem może nieszczęściem jest tułactwo — jeżeli pod brzemieniem tego nieszczęścia i wielkich klęsk narodu złamała się nawet dzielna dusza Ordona — to trudno bez najgłębszego wzruszenia przyjąć wieść, iż na obcej ziemi, niedoczekawszy się zwycięstwa idei, której całe życie poświęcił, zmarł jako tułacz człowiek, który chwilowo otoczony był aureolą wielkiej chwały, miał w ręku najwyższą władzę nad powstającym do wielkiego boju narodem — a w krótkim czasie złamany mając oręż, został więźniem i tułaczem, i na tułactwie życie zakończył.

Maryan Langiewicz, urodził się dnia 5 sierpnia 1827 roku w Krotoszynie w W. ks. Poznańskiem, gdzie ojciec jego był lekarzem. Obowiązany do służby w armii pruskiej uszedł ojciec Langiewicza na pierwszą wieść o powstaniu listopadowem do Królestwa, by tam nieść pomoc lekarską w szpitalach i lazaretach. W roku 1831 padł też ofiarą swego poświęcenia, pozostawiając wdowę z trojgiem dzieci, z których najmłodszym był Maryan. Maryan wychowywał się w Krotoszynie wraz dwoma starszymi braćmi, z których jeden poświęcił się zawodowi lekarskiemu a drugi kupieckiemu. Od września 1836 roku aż do roku 1844, a zatem do siedmnastego roku życia uczęszczał Maryan do powiatowej szkoły w Krotoszynie, gdzie z szczególną pilnością przykładał się do nauk matematycznych. Już wówczas marzył młodzieniec o zawodzie wojskowym, a w liście pisanym w lecie 1844 roku, wyraźnie oświadcza, iż pragnie się poświęcić służbie i nauce artyleryi. We wrześniu tego roku przyjęty do gimnazyum w Trzemesznie, ukończył je w roku 1848, a w wydanem mu świadectwie dojrzałości podniesione zostały przedewszystkiem jego zdolności i wiadomości matematyczne, oraz samodzielność w sądzeniu i myśleniu. Następnie zapisał się w Uniwersytecie wrocławskim na wydział filologiczny — dla zdobycia sobie chleba w zawodzie profesorskim. W roku 1848 zrobił Langiewicz wycieczkę do Pragi, gdzie zapoznał się bliżej z Bakuninem i Mierosławskim, a zarazem studyował literaturę słowiańską pod kierownictwem Czelakowskiego. Reakcya, jaka zapanowała u nas z końcem 1848 roku, zniewoliła go do powrotu do Wrocławia. Wkrótce jednak dla braku środków musiał porzucić Uniwersytet i przyjąć posadę prywatnego nauczyciela w jednym z domów obywatelskich na wsi. Dopiero w dwa lata później zdołał powrócić celem kontynuacyi przerwanych studyów do Wrocławia, skąd udał się do Berlina. Tu wstąpił jako jednoroczny ochotnik do gwardyjskiego pułku artyleryi i doprowadził w czasie swej służby do stopnia bombardyera. W czasie mobilizacyi Prus w roku 1859 pełnił funkcye porucznika. Po demobilizacyi w jesieni t. r. powrócił Langiewicz do Berlina, gdzie z wielkim zapałem oddawał się studyom strategii i wyższej matematyki. W lipcu 1860 roku udał się do Paryża, gdzie w założonej przez Mierosławskiego szkole wojennej wykładać miał teoryę artyleryi. Już atoli w tymże samym roku widzimy Langiewicza przy boku generała Milbitza, biorącego udział w wyprawie Garibaldiego na Neapol. Po skończonej potrzebie neapolitańskiej zajął znów Langiewicz dawne stanowisko nauczyciela w szkole wojennej w Genui a następnie w Cuneo. Poróżniwszy się z Mierosławskim wyjechał do Paryża.

Tymczasem w Polsce wypadki dojrzewały do powstania. Wielki operator oświadczył, że „wrzód już tak nabrał, iż rozciąć go trzeba“, wziął się też do operacyi i w swój despotyczny i prawdziwie moskiewski sposób, zarządzając brankę, niezgodną z wszelkiemi ustawami, a obmyślaną na to, aby całą młodzież polską, zdolną do noszenia broni, więc „niebezpieczną“ wcielić w szeregi rosyjskie. Operacya „przez rozcięcie wrzodu“ powiodła się całkowicie, wrzód rozszedł się, ale całe strumienie krwi i całe morze łez rozlały się zeń na naród...

Rzecz naturalna, że przywódcy ruchu musieli zwrócić oczy na Langiewicza, jako na wykształconego i doświadczonego żołnierza. Polecono mu organizacyę siły zbrojnej powstającego narodu, w województwie sandomierskiem. Z zadania tego wywiązał się Langiewicz wybornie. W górniczem mieście Wąchocku założył pierwszy swój obóz, urządził zarazem fabrykę broni, ku czemu posłużyły mu istniejące w temże mieście fabryczne zakłady, gisernie itp. Zebrał rychło i zorganizował około 1000 ludzi, z któremi częste a szczęśliwe robiąc wycieczki, trapił Moskali, dawał bojowe doświadczenie swym żołnierzom, a zarazem prowadził propagandę bardzo skuteczną pomiędzy ludem, proklamując wszędzie rządy polskie, organizując powstańczą administracyę miejską, ogłaszając na podstawie manifestu Rządu Narodowego, usamowolnienie włościan. Wąchock stał się w ten sposób wielkiem ogniskiem ruchu, z którem liczyć się musiano. Rosya przeto skierowała na Wąchock dwie kolumny—jedną z Kielc, z Radomia drugą. (D. n.)

Kronika.

Kraków, 18 maja.

Posiedzenie Rady miejskiej, zapowiedziane na piątek, z powodu przygotowań do pogrzebu ś. p. Zyblikiewicza, nie odbędzie się.

Uniwersytet Jagielloński w dniu otwarcia nowego gmachu, postanowił nadać tytuły honorowych doktorów następującym osobom: Augustowi Cieszkowskiemu, Ignacemu Domejce, ministrowi oświaty Gautschowi, Romualdowi Hubemu, Julianowi Klaczce, biskupowi Krasińskiemu, Janowi Matejce, Józefowi Szpińskiemu, Wiktorowi Szokalskiemu, Władysławowi Taczanowskiemu i — jak wczoraj donieśliśmy, — ś. p. Mikołajowi Zyblikiewiczowi. Dyplom doktorski wręczony również zostanie arcyksięciu Rudolfowi.

Na uroczystość poświęcenie nowego gmachu Uniwersytetu napisał p. Władysław Żeleński kantatę, do której tekst ułożył prof. dr. German.

Ceny biletów wejścia na wystawę krajową uchwalił komitet następujące: bilet na cały czas trwania wystawy, dla jednej osoby 5 złr. Bilety jednorazowe w dniu otwarcia wystawy i podczas uroczystości 1 złr. We czwartki odbywać się będzie wynagradzanie wystawców, a bilety w dniach tych kosztować będą po 50 ct., we wszystkie inne dnie powszednie cena biletu będzie 20 ct., w niedziele zaś i święta 10 ct. Na koncerty, urządzane codziennie po zamknięciu wystawy, bilety kosztować będą po 10 ct. Wystawcy i ich służba otrzymają karty uwalniające od opłaty wejścia.

Kolonie wakacyjne. Komitet Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla dzieci w Krakowie wydał właśnie i rozsyła swoim członkom sprawozdanie ze swych czynności za rok 1886. Podobnie jak w r. 1885 wysyłał komitet powierzonych mu pupilów przez dwa miesiące wakacyjne lipiec i sierpień w najbliższą uroczą okolicę Krakowa, mianowicie chłopców do Rudawy, dziewczęta zaś do sąsiedniego Siedlca, pierwszych pod troskliwą opieką i sumiennym nadzorem tamtejszego nauczyciela p. St. Polaczka, drugie zaś p. St. Orzechowskiej, nauczycielki w tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej. Wysłano ogółem dwie partye chłopców i dziewcząt po 20, razem więc 40 dzieci. Większej liczby dzieci komitet mimo licznych zgłoszeń i mimo najszczerszych chęci nie mógł wysłać do kolonij wakacyjnych, gdyż niestety zbyt szczupłe fundusze Towarzystwa nie zezwoliły na większe wydatki, łożone w tym celu. Sprawozdanie lekarskie wykazuje najdowodniej, jak świetne stosunkowo wyniki pod względem zdrowia, odżywienia i pobytu na świeżem powietrzu wypadły dla biednych chorowitych (przeważnie niedokrwnych i zołzowatych) dzieci. Instytucya więc ta dobroczynna, która zajęła się gorliwie młodszą generacyą, pragnąc z chorowitej i biednej dziatwy szkolnej przysposobić na przyszłość zdrowych i jędrnych obywateli kraju, powinnaby zasługiwać na to, ażeby się nią gorliwiej zajmowano w szerokich kołach naszego społeczeństwa.

Niestety jednak w porównaniu do innych miast Kraków pod tym względem w tyle pozostał, jakkolwiek nikt nie zaprzeczy, że wobec liczby przeszło 8.000 dzieci, uczęszczających do szkół publicznych w Krakowie, znajdzie się zawsze spory procent ubogich, wynędzniałych i schorzałych, którym jedno lub dwumiesięczny pobyt na wsi dla zrestaurowania zdrowia byłby wielce potrzebnym i pożądanym. — Podczas kiedy w stolicy państwa Wiedniu komitet kolonij wakacyjnych rozporządza kapitałem przeszło 20.000 złr., we Lwowie fundusze wynoszą rocznie do 4000 złr., a Warszawa również łoży na ten cel znaczne sumy, w Krakowie obrót kasowy w ubiegłym roku wykazuje zaledwie 1200 złr., w której to sumie mieści się także zapomoga gminy m. Krakowa 300 złr., część dochodu z koncertu p. Sembrich-Kochańskiej 300 złr. i połowa dochodu z koncertu w parku krakowskim 125 złr. Większe zatem zainteresowanie się ogółu publiczności koloniami wakacyjnemi dla biednych i chorowitych dzieci byłoby wielce pożądane, a można to uczynić bądź przystępując jako członek do Towarzystwa kolonij wakacyjnych (całoroczna wkładka wynosi tylko 2 złr.), bądź składając jednorazowe dobrowolne datki. Wszelkie zgłoszenia w tym celu i ofiary przyjmuje podskarbi Towarzystwa p. Henryk Müldner w Administracyi *Czasu* w Krakowie.

Prezes Rady powiatowej krakowskiej p. Alfred Milieski wyjechał dzisiaj do kąpiel, — w zastępstwie urzędowanie objął p. Stanisław Homolacs, wiceprezes.

P. Józef Grychowski, starszy inżynier i naczelnik stacyi kolei Północnej w Krakowie, udaje się jutro na kilkotygodniowy urlop w celu poratowania zdrowia. Zastępcą jego będzie inżynier p. Stanisław Jezierski, do którego interesowane strony w razie potrzeby odnosić się mogą.

Obywatelstwo austryackie otrzymał p. Chaskel Herman, golarz, dotychczas poddany rosyjski. Nowy obywatel złożył dla ubogich 3 złr.

Technicy wiedeńscy studenci budowy mostów, dróg żelaznych i tunelów, przybędą do Krakowa wraz z przewodnikami swymi profesorami Rebhannem i Rzihą w przyszłym tygodniu. W Krakowie zwiedzać będą roboty przy kolei obwodowej, przy moście, oraz znaczniejsze budowle i zabytki architektoniczne. Młodzi turyści zwiedzą również saliny wielickie, które na przyjęcie wspaniale zostaną oświetlone.

Koncert Towarzystwa muzycznego, zapowiedziany na piątek, z powodu zgonu ś. p. Zyblikiewicza, jednego z protektorów Towarzystwa, odłożony został do przyszłej środy.

Wychodźcy do Ameryki. Wczoraj po południu przytrzymała policya na dworcu kolei Wojciecha Cieklińskiego, podleśniczego z dóbr ks Sanguszki, w towarzystwie Jana Drwala, Adama Kuty, Macieja Nawoja, Stanisława Jochema i Jana Tutaja, włościan pochodzących z Żukowic Starych, powiatu tarnowskiego, parafii Lisiej Góry, których wspomniany Cieklińśki prowadził z Żukowic po za Oświęcim do Ameryki. Przy tej sposobności doszło do wiadomości policyi, iż w Żukowicach Starych zagnieździł się pewien agent, nakłaniający okolicznych włościan do wychodźtwa do Ameryki, a przeto sprawę tę pociągnięto pod dalsze stosowne dochodzenie.

Ulica Sienna z polecenia magistratu została od Rynku do ulicy Stolarskiej zamkniętą dla wozów przez dni 10, z powodu naprawiania rur gazowych.

Znaleziono naramiennik (branzoletkę), złożony z wielkich srebrnych monet polskich z 18 i 19 wieku; można odebrać w dyrekcyi policyi.

Wynalazek Polaka. Dzienniki warszawskie donoszą, że wychowaniec b. Szkoły głównej warszawskiej, p. Jan Chełmicki, po wieloletnich badaniach i próbach doszedł sposobu wykonywania galwanoplastycznego rysunków w trzech typach. Wykonywa mianowicie: typ „gładki“, w którym na blasze np. srebrnej znajduje się rysunek złoty, jak drzeworyt na papierze; typ „wklęsły“, który wygląda tak jak robota grawerska i nareszcie najpiękniejszy typ „wypukły“, który na srebrnej blasze daje złoty rysunek wypukły. trzy główne typy dzielą się jeszcze na odmiany, stosownie do tego, jakich używa się metali do roboty. Można np. na srebrnej blasze otrzymać rysunek pałacu z miedzi, drzew z niklu, a ludzi i zwierząt ze złota. Kombinacyj nastręcza się tu bardzo wiele i kto wie, czy kiedyś wynalazek p. Chełmickiego nie stanie się źródłem jakiejś nowej sztuki pośredniej między rzeźbą a malarstwem, wykonywanem metalami na metalach. Znana warszawska fabryka Norblina i Wernera przyszła już wynalazcy z pomocą i utworzyła na jego wyłączny użytek osobne laboratoryum.

W Wrocławiu, jak donosi *National Ztg.* wywołał wielkie wrażenie następujący wypadek: Gustaw Josef, doktor medycyny i filozofii, prywatny docent uniwersytetu wrocławskiego, lekarz znakomity, autor medyczny, sławny zbieracz rzadkich znaczków pocztowych, oskarżony o kradzież został po ośmiogodzinnem postępowaniu sądowem przekazany zakładowi obłąkanych w Leubus, dla badania jego umysłu.

Z Petersburga donoszą, iż Włodzimierz Suworyn, student uniwersytetu petersburskiego, syn znanego wydawcy i redaktora *Now. Wrem.*, zastrzelił się w sobotę, dn. 14 bm. Przyczyna samobójstwa nie jest wiadoma.

Geografia praktyczna. W jednej z miejscowości górskich jakiś turysta wyrył na skale następujący swój pogląd na geografię: Kto w różnych krajach nazwie ci góry, rzeki i miasta, ten geografię teoretycznie poznał i basta. Lecz kto całował krajów tych córy i rzeszę liczną, ten tylko zbadał wiedzę praktycznie geograficzną!

Ze Stowarzyszeń.

— Pod Tatrami zawiązało się Towarzystwo Podtatrzańskie, mające na celu założenie szkoły muzycznej i utworzenie orkiestry miejscowej w Zakopanem, co rzeczywiście uprzyjemni pobyt w tej ślicznej tatrzańskiej krainie. Oprócz tego Towarzystwo to urządzi odpowiednią bibliotekę, odczyty, koncerta itd. W statutach nie zapomniano też o członkach-nauczycielach, którzy w krytycznych chwilach mogą otrzymywać z funduszów Towarzystwa zapomogi lub bezprocentowe pożyczki. Inicyatorowie tego Towarzystwa pragną zjednać jak największą liczbę członków. Oprócz wpisowego 1 złr. płaci zwyczajny członek 60 ct. rocznie, wspierający zaś wyżej według woli aż do 10 złr. rocznie; kto zaś 50 złr. jednorazowo ofiaruje Towarzystwu, staje się członkiem-protektorem. Takim członkiem stało się w tych dniach Towarzystwo Tatrzańskie, ofiarując 50 złr., a w roku 1886 dało 100 złr na zakupno instrumentów dla proponowanej już wtedy szkoły muzycznej, za co publiczne uznanie i podziękowanie składa wydział Towarzystwa Podtatrzańskiego. Wielki dowód ofiarności dla Towarzystwa złożył dr. Chramiec, lekarz stacyi klimatycznej w Zakopanem, ofiarując 300 złr. na cele muzyki, za co należy mu się serdeczne podziękowanie jako czcigodnemu członkowi-założycielowi szkoły muzycznej. Fryd. Kallay, profesor i architekt w Zakopanem, na ten sam cel ofiarował 50 złr., tak samo Neuzil, dyrektor rzeźbiarni. Miło pisać o takich rzeczach. Szkoła muzyczna jest już zaprowadzoną i liczy 22 uczniów; podczas tegorocznego sezonu będzie już miejscowa muzyka w Zakopanem, przez co uniknie się przykrej konieczności sprowadzania żydowskiej muzyki ze Sącza, Rzeszowa itd. Dla rozwoju i utrzymania Towarzystwa pożądaną jest jaknajwiększa liczba członków, ich ofiarność i przychylność, czy to przystępowaniem do naszego Towarzystwa, czy ofiarowaniem książek, czasopism, nut, instrumentów itd.

Statutów lub wyjaśnień w każdej sprawie na łaskawe żądanie szanownej publiczności udzieli sekretarz tego Towarzystwa Wincenty Bieroński, kierownik szkoły ludowej w Poroninie przy Zakopanem.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało Klemensa Chlędowskiego, podoficera rachunkowego 90 pułku piechoty, kancelistą galicyjskiej prokuratoryi skarbu.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Mikołaja Macielińskiego ze Lwowa do Czortkowa i powierzyła mu kierownictwo tamtejszego urzędu pocztowo-telegraficznego.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Ignacego Łukaszewicza w Ostrowcach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ostrowcach tuszowskich; tymczasowego nauczyciela Wojciecha Bobaka w Majdanie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Majdanie; tymczasową nauczycielkę Waleryę Switalską w Dąbrowie, stałą nauczycielką młodszą szkoły etatowej w Dobrowlanach; Stanisławę Szczepankiewicz, rzeczywistą nauczycielką tejże szkoły.

Odznaczenia. Przełożony tabuli miejskiej we Lwowie, Wincenty Bieńkowski, w uznaniu zasług służbowych otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Składki. Do Administracyi *N. Reformy* nadesłano na fundusz stypendyjny imienia ś. p. J. I. Kraszewskiego dla Polek chcących się kształcić w wyższych zakładach naukowych: Od p. M. z Wieliczki 1 złr.

Komitet urządzający nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Cieszanowie przesyła 6 złr., pochodzące ze składki w kościele w czasie tego nabożeństwa, na sarkofag lub pomnik naszego Nestora.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 19 maja: Trzeci gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: „Polowanie na męża“, komedya w 2 aktach Michała Bałuckiego. „Za pozwoleniem łaskawa pani“, komedya w 1 akcie z francuskiego pp. Labiche i Delacour.

W sobotę 21 maja: Czwarty gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: „Kupiec wenecki“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

W niedzielę 22 maja: Piąty gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: „Dwa światy“, dramat w 5 aktach O. Feuilleta.

Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu.

Wychodzący w Paryżu *Tygodnik* zamieścił w ostatnim swym numerze z dnia 7 maja rb. sprawozdanie z dorocznego, w dniu 3 maja odbytego posiedzenia Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu, którego prezesem jest ks. Władysław Czartoryski. Posiedzenia w tym dniu się odbywające gromadzą zawsze wszystkich naszych rodaków żyjących w Paryżu bez względu na ich przekonania polityczne. Tegoroczne zebranie zagaił prezes przemówieniem, w którem streścił w dobitnych obrazach nasze obecne położenie w kraju. Mimo chmur, jakie nad naszemi głowami zawisły, niejako grożąc potopem, nakłaniał mowca do nabierania coraz większej siły ducha, której w nas nic zwałożyć, a przeciwności potęgować powinny. Wskazał na Sejm Czteroletni, w którym cały naród polski złączył się w jedno. — zalecił przykład ten przodków naśladować i zestoczyć wspólną pracą narodową na podstawie wiary, nadziei i miłości, jako głównych naszych dźwigni i łączników. Rozproszeni po całym świecie Polacy powinni się łączyć do wspólnej pracy dla ojczyzny, niemniej jak rodacy w ojczyźnie żyjący. Ta wspólna praca przyniesie kiedyś ojczyźnie owoce, a nas przygotuje na ważne, może niedalekie wypadki i na dzieło odrodzenia i zmartwychwstania.

Następny mowca p. Józef Rusteyko odczytał drukowane na ten cel sprawozdanie z czynności Towarzystwa za czas całoroczny od 1 kwietnia 1886 do 1 kwietnia 1887 r. Wstęp jak zwykle zawiera żałobne wspomnienie zmarłych członków, ich działalność i zasługi za życia. Wymienieni tu są pp.: Hieronim Bońkowski, żołnierz i weteran z wojny w r. 1830 i 31, ks. Waleryan Kalinka i ks. Roman Czartoryski, jako zwyczajni członkowie, i Józef Ignacy Kraszewski jako członek honorowy. Członków żyjących liczy Towarzystwo do dnia 1 kwietnia br. 87, a z tych dobrodziejów pięciu, honorowych pięciu, zwyczajnych 68 i korespondentów dziewięciu. W skład Rady Towarzystwa wchodzą: ks. Władysław Czartoryski jako prezes, Aleksander Chodźko jako wiceprezes; członkowie zasłużeni: Feliks Michałowski, Wojciech Biberstein-Kazimirski, Władysław Chodźkiewicz jako konserwator biblioteki, Józef Rusteyko jako podskarbi i Lubomir Gadon jako sekretarz i dyrektor biblioteki.

Czynność Towarzystwa stanowiły pomiędzy innemi zwyczajne posiedzenia miesięczne z wyjątkiem sesyi 5 kwietnia na znak żałoby po zgonie ś. p. Bohdana Zaleskiego. Letnią porą posiedzeń nie było. Na nich załatwiano porządek dzienny i słuchano odczytów członków. Posiedzenie z 5 listopada uchwaliło wydanie spisu wraz z nekrologią członków Towarzystwa zmarłych na obczyźnie i wybrało na ten cel komisyę, którą tworzą pp. Bartkowski, Laskowicz i Michałowski. Nadto uchwaliło Towarzystwo składkę na odnowienie pomnika śp. Maurycego Mochnackiego na cmentarzu w Auxerre, — a inną dla Szlązaków na cel otworzenia gimnazyum w Cieszynie.

Biblioteka Towarzystwa składa się z 140 dzieł w 227 tomach, broszur 91, zeszytów 93, rycin 22, manuskryptów 4, medalionu bronzowego 1. Dzieła te pochodzą częścią z darów. Z tych pochodzi z darów dzieł 123 w dwustu tomach, broszur 69, zeszytów 63, map 1, rycin 22, manuskryptów 4 i medal bronzowy 1. Nabyto dzieł 17 w 27 tomach, broszur 22, zeszytów 30.

Kasa Towarzystwa miała dochodu od 1 stycznia do 31 grudnia 1886 roku 25.430 fr. 90 c. Z tego wydano 20.138 fr. 58 c., pozostaje na rok 1887 5299 fr. 41 c.

Trzecim z kolei mowcą był p. Lubomir Gadon, sekretarz i dyrektor biblioteki Towarzystwa. Ten na wstępie wspomniał zasługi żyjących jeszcze weteranów z wojny w roku 1830 i 31, a dalej odczytał pochód Polaków po upadku powstania listopadowego przez Niemcy do Francyi, ich przyjęcie przez Prusaków pod Fichau i powitanie przez życzliwych nam wtedy Niemców, dalej życie Polaków w tej drodze i postępowanie ówczesne żydów. Przytomni słuchali z natężeniem i wzruszeniem tych pamiętników, nie szczędząc żywych oklasków. Na tem skończyło się posiedzenie.

W dodatku do czynności Towarzystwa wspomnieć

należy, że na temże zebraniu uwieńczono nagrodą konkursową imienia Juliana Ursyna Niemcewicza dzieło p. Tadeusza Korzona „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta od r. 1764 do 1794" i dra Ludwika Kubali „Jerzy Ossoliński", a na konkurs dwulecia bieżącego 1886—1888 zostało postawione zadanie następujące:

Opracowanie monograficzne (oparte na wyczerpującem zużytkowaniu wydanych dotychczas materyałów) dowolnie obranego przedmiotu z zakresu historyi stosunku politycznego między Litwą a Polską od r. 1386 do 1569.

Dnia 21 maja roku zeszłego odbyło się doroczne ustawami Towarzystwa przepisane nabożeństwo za dusze ś. p. Juliana Ursyna Niemcewicza, generała Kniaziewicza, oraz wszystkich zmarłych na wychodztwie, w kościele w Montmorency.

Lista sędziów

krajowej wystawy rolniczo-przemysłowej w Krakowie.

(Dokończenie.)

Dział III.

Grupa 30. Wyroby przemysłu domowego: pp. Bełtowski Julian, Merunowicz, dr. Rutowski Tadeusz, Rybak Katarzyna, Chlebowska, Stelzer Józefa, Krzen Edmund, Prof Lachner, Sikorski z Kołomyi, Schimser Leopold, Eksc. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Wierzbicki Ludwik, dr. Zyblikiewicz Mikołaj, Fedorowicz Władysław, ks. Czartoryski Jerzy, Anna hr. Potocka, Riedel Teodor, Soblikowa.

Dział V.

Grupa 34. Architektura: Prof. Łepkowski Józef, Łuszczkiewicz Władysław, Marconi Henryk, Matejko Jan, Niedzielski Julian, ksiądz Skrochowski, Tomkowicz Stanisław, Wejciechowski Henryk, Zachariewicz Julian, Hochberger Juliusz.

Grupa 35. Rzeźba z ostatnich 20 lat: pp. hr. Cieszkowski Zygmunt, Asnyk, Gujski Marceli, Hausner Otto, hr. Lanckoroński Karol, Matejko Jan, Popiel Paweł, Roemer Alfred, Sokołowski Maryan, Zachariewicz Julian, Wiśniowiecki Tadeusz.

Grupa 36. Malarstwo z ostatnich 20 lat: Chmielewski Adam, ks. Czartoryski Jerzy, Hausner Otto, Klaczko Julian, Kossak Juliusz, hr. Lanckoroński Karol, Loeffler, Łuszczkiewicz Władysław, Matejko Jan, Michałowski Ludwik, Pawlikowski, hr. Przeździecki Konstanty, Roemer Alfred, Rodakowski, Wrotnowski.

Grupa 37. Sztuki graficzne i artyzm: Andriolli, Bartynowski, Michałowski Ludwik, Olszyński Marcin, Roemer Alfred, Trzemeski.

Grupa 38. Sztuka stosowana do przemysłu: Barabasz Stanisław, Berson Matias, Gujski Marceli, Łepszy, Pryliński Tomasz, Rybczyński, Tschirschnitz, Zachariewicz Julian, Zaremba Karol, Marconi Leopold, Wdowiszewski Jan.

Dział ekonomiczny.

Kółka rolnicze.

Dzięki staraniom WP. Zdzisława hr. Tyszkiewicza i Przewiel. ks. kanonika Jana Jędrzejowskiego, zawiązano w kraju ósmy i dziewiąty Zarząd powiatowy Tow. kółek rolniczych: 1) Zarząd pow. w Kolbuszowej. Prezesem zarządu wybrano Wp. Zdzisława hr. Tyszkiewicza, wiceprezesem p. Józefa Długosza, inspektora szkół, sekretarzem p. Karola Sierosławskiego, em. nauczyciela, członkami zarządu pp Józefa Łuszczkę, mieszczanina, Karola Gardziela naucz., Kazimierza Bielka włościanina. 2) Zarząd pow. w Łańcucie. Prezesem wybrano ks. Stanisława Ziemiańskiego prob. w Markowej, wiceprezesem pana Bolesława Żardeckiego urzędnika kasy zaliczkowej, sekretarzem p. Józefa Jędrzejowskiego nauczyciela.

Od ostatniego ogłoszenia powstały następujące Kółka rolnicze: 369. Trześń pow. tarnobrzeski, zawiązał p. Zdzisław hr. Tarnowski; 370 Siemianów, pow. łańcucki, zaw. Zarząd pow.; 371. Niwisko, pow. kolbuszowski, zaw. Zarząd pow.; 372. Krzyżowa, pow. żywiecki, zaw. przeł. z gminy Waligóra; 373. Mała, pow. ropczycki, zaw. p. dr. Stanisław Strzelbicki delegat.

Zarząd główny Tow. kółek roln., mając głównie na oku podniesienie rolnictwa i przemysłu domowego polecił pp. Zygmuntowi Gawareckiemu i Seweryno wi Wiśniewskiemu, agronomom teoretycznie i praktycznie wykształconym, aby przeprowadzili lustracyę gospodarczą, połączoną z nauką o rzeczach gospodarstwa wiejskiego i przemysłu w Kółkach rolniczych następujących powiatów: w pow. wielickim, krakowskim, chrzanowskim i wadowickim, w których odbędzie wspomnianą lustracyę p. Z. Gawarecki; jakoteż w pow. ropczyckim, pilzneńskim, gorlickim i grybowskim, dokąd udał się już p. S. Wiśniewski.

W końcu składa Zarząd główny Tow. kółek rol. publiczne podziękowanie Szanownemu oddziałowi podolskiemu c. k. Tow. gal. gosp., który uchwalił na swem 42 walnem zgromadzeniu jednorazowy datek w kwocie 20 złr. na rzecz Tow. kółek rolniczych.

Za Zarząd główny Towarzystwa kółek rolniczych. *Zielonka.*

Wiedeński targ na bydło. Wiedeń, d. 16 maja. (Sprawozdanie własne *N. Ref.*). Na dzisiejszym targu na bydło rogate było z Galicyi 865 sztuk bydła opasowego (o 7 więcej) i 45 sztuk bydła chudego (o 8 mniej). — Bukowina dostarczyła 59 sztuk opasowego (o 58 więcej) i — chudego (o 0 sztuk mniej). Wszystkiego razem było na targu 2884 sztuk bydła opasowego (o 158 mniej) i 535 sztuk chudego (o 151 mniej), czyli ogółem 3419 sztuk, (o 309 mniej).

Przy spokojnym przebiegu targu ceny pozostały w ogólności na równi z zeszłotygodniowemi.

Nie sprzedano 10 sztuk bydła opasowego i 8 sztuk chudego, razem 18 sztuk.

Płacono bydło galicyjskie i bukowińskie opasowe w pośledniejszym gatunku 48—51 złr., w przedniejszym 52—54½ złr., w wyjątkowo przednim po 00—00 złr. za centnar metryczny martwej wagi, tj po strąceniu 50 do 48 prct. (na najpośledniejszem) aż do 45—40 prct. (na najprzedniejszem) z wagi żywej; opasowe bydło z krajów austryackich 52 do 59 złr., wyjątkowo 60 do 62; z krajów węgierskich 48—54 złr, wyjątkowo 55 do 57 złr. Bydło chude płacono po 44—47 złr. za centn. metr. i po 28—97 złr. za sztukę.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 17 maja. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 6655 sztuk nierogacizny; — w tem z Galicyi i Bukowiny 3660 sztuk, z Węgier 2995 sztuk.

Tendencya bez zmiany.

Płacono za towar wyborowy po 45 do 46 ct., wyjątkowo po 46½ ct., za średni po 43—44 ct., za lekki po 40 do 42, za prosięta płacono po 36 do 42 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Koło polskie.

Od sekretaryatu Koła polskiego w Wiedniu, otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Na posiedzeniach dnia 8 i 15 maja, Koło poselskie polskie obradowało głównie dalej nad postępowaniem swojem przy szczegółowych rozprawach w Izbie poselskiej nad budżetem. Przy poprzednich rozprawach nad budżetem ministerstwa oświaty Koło zawiesiło decyzyę swoją co do żądanego przez ministra oświaty ustanowienia posady drugiego szefa sekcyjnego w temże ministerstwie i zamieszczenia w budżecie odpowiedniej kwoty. Większość komisyi budżetowej izbowej, sprzeciwiła się temu żądaniu; jednak po przedstawieniu przez ministra oświaty konieczności ustanowienia tej posady z powodu zwiększenia się czynności w tem ministerstwie, przez przyłączenie pod jego zarząd szkół przemysłowych i fachowych, które poprzednio zostawały pod kierunkiem ministerstwa handlu, wszystkie stronnictwa prawicy i lewicy postanowiły głosować za ustanowieniem tej posady i zamieszczeniem w budżecie wspomnianej kwoty. Po dość długich rozprawach, w których zabierali głos posł.: Grocholski, Abrahamowicz, Chrzanowski, Hausner, Starzyński, Gniewosz, Bobrzyński, postanowiło Koło głosować wraz z innymi stronnictwami prawicy za ustanowieniem tej posady. Przy obradach co do głosowania w Izbie nad rezolucyą, zaproponowaną przez komisyę budżetową, aby Izba wezwała rząd o uregulowanie płac czynnych i pensyj wysłużonych profesorów przy seminaryach duchownych, Koło postanowiło głosować za tą rezolucyą i upoważniło p. Kopycińskiego do zabrania, na jego żądanie, głosu w Izbie dla poparcia tej rezolucyi. P. Ruczka zwrócił uwagę Koła iż kroki do ministra oświaty o polepszenie emolumentów dla alumnów i profesorów seminaryów duchownych i ustanowienie posady drugiego prefekta, nie odniosły dotychczas skutku. Koło upoważniło go do ponowienia starań, które zapewne poprą biskupi dyecezyi.

Przy pozycyi dochodów szkół średnich, poseł Świeży prosił o upoważnienie przemawiania w Izbie imieniem ludności polskiej na Szląsku za zniżeniem opłat corocznego wpisowego do gimnazyów t. zw. czesnego, podwyższonego w roku zeszłym. W rozprawach nad tym przedmiotem, zabierali głos Czartoryski, Bobrzyński, Ruczka, Chrzanowski, Hausner, popierające wniosek Czartoryskiego i Bobrzyńskiego, aby polecić polskim członkom komisyi szkolnej, iżby ważne sprawy dydaktyczne, łączące się z poruszoną przez ks. Świeżego kwestyą, rozważyli i Kołu wniosek przedstawili, zgadzali się zaś na danie p. Świeżemu żądanego upoważnienia. Po głosach jeszcze w tej sprawie pp. Grocholskiego, Romaszkana i Chotkowskiego, Koło uchwaliło powyższe wnioski prawie jednomyślnie. Po krótkich rozprawach nad kilku drobnemi pozycyami budżetu ministerstwa oświaty, Koło postanowiło głosować za całym tym działem.

Na temże posiedzeniu p. Jaworski, sprawozdawca deputacyi regnikolarnej co do projektu ustawy „o kwotach" przedstawił Kołu rezultat obrad nad tą sprawą w deputacyach regnikolarnych i przedłożony przez rząd projekt ustawy, odpowiednej wnioskom deputacyi. Koło postanowiło jednomyślnie głosować za tym projektem. Na posiedzeniu 15 b. m. Koło obradowało o postępowaniu swojem przy rozprawach szczegółowych w Izbie poselskiej nad budżetem ministerstwa skarbu. Przy tytule wydatków na centralne władze ministerstwa, p. Chamiec przedstawił uciążliwości i wady przy poborze podatków i ich egzekucyi, jednak uważał za stosowniejsze wysłanie deputacyi do ministra skarbu z przedstawieniem tych uciążliwości, niż zabrania w tym celu głosu w Izbie, któryby mógł być przez lewicę zużytkowany niekorzystnie. W rozprawach nad tym przedmiotem zabierali głos pp.: Czaykowski Wład., Orzechowski, Gniewosz, Starzyński, Szczepanowski, Jaworski, Ruczka i Hompesch, a Koło przyjęło wniosek p. Starzyńskiego, ażeby p. Chamiec zabrał głos w Izbie i przedstawił przedmiotowo uciążliwości przy poborze i egzekwowaniu podatków i należytości skarbowych, oraz zbyteczną fiskalność władz.

Przy tytule drugim tego działu, rozwinęły się rozprawy nad potrzebą przypomnienia żądań o uregulowanie licznych a mętnych postanowień co do wymiaru należytości skarbowych i o przedłożenie Izbom odpowiedniego projektu ustawy. W rozprawach tych zabierali głos pp. Chrzanowski, Skarszewski, Jaworski, Starzyński, Rapoport, Chamiec, Grocholski. Po krótkiej jeszcze dyskusyi przy tytule dochodów z taks wojskowych, przyjęto wszystkie pozycye tego działu aż do 12 rozdz. Przy tym rozdziale, zawierającym pozycyę wydatków na badania w celu reformy podatkowej, upoważniło Koło p. Szczepanowskiego, na jego żądanie, do zabrania głosu w Izbie z przedstawieniem potrzeby reformy podatkowej, mianowicie zarobkowego i dochodowego. Przed rozpoczęciem obrad nad budżetem, przewodniczący przedłożył pisma do Koła nadeszłe. Mianowicie Komitet Wystawy krajowej w Krakowie przesłał podanie do Koła z prośbą o poparcie petycyi do rządu o udzielenie subwencyi ze skarbu państwa na urządzenie wystawy. Koło przychyliło się do tej prośby i upoważniło przewodniczącego do poczynienia odpowiednich kroków. Przewodniczący wspomniał o staraniach, jakie już uczynił do ministrów, którzy okazali się dość skłonni do udzielenia tej subwencyi, o ile to będzie można uczynić z odnośnej pozycyi budżetu ministerstwa rolnictwa i handlu. — Deputacya z kilku powiatów czeskich przybyła do Wiednia, wystosowała podanie do Koła polskiego o poparcie jej petycyi wniesionej do Rady państwa, aby uwolniono od spłaty 1½ miliona złr. pożyczki, którą udzielono Czechom ze skarbu państwa na roboty publiczne dla dania zarobku ludności poszkodowanej powodzią w roku 1872, a termin spłaty tej pożyczki już rząd przedłużał. Po dłuższych nad tym przedmiotem rozprawach, w których między innymi p. Smarzewski przedstawił, że ponieważ pożyczka dana była oddzielną ustawą, przeto jedynie nową ustawą można zwolnić od jej spłacenia, i to po bliższem całej sprawy przez rząd zbadaniu. Koło pozostawiło członkom swoim, zasiadającym w Komisyi budżetowej, wolność postępowania odpowiednio wyjaśnieniom, które udzielone zostaną, a za wskazówkę może im służyć dyskusya w Kole, które poweźmie ostateczne postanowienie po przedłożeniu wniosków komisyi.

Na krótkiem posiedzeniu Koła w dniu 9 b. m. odczytano interpelacyę, którą delegacya polska postanowiła wnieść do ministra obrony krajowej z powodu polecenia ministra i władz administracyjnych, aby gminy miejskie dostarczały magazynów na składy pospolitego ruszenia. Po dyskusyi nad tą interpelacyą, ułożoną przez pp. Bartoszewskiego, Chrzanowskiego i Grocholskiego, Koło przyjęło ją z poprawką do ostatniego ustępu wniesioną przez p. Jaworskiego. Interpelacyę tę przedłożono w Izbie zaraz przy końcu posiedzenia dnia 9 b. m.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 18 maja. (Biuletyn meteorologiczny). Najniższe ciśnienie atmosferyczne między 745 a 750 mm. jest w południowej Szwecyi; — najwyższe ciśnienie między 770 a 765 mm. jest w północnej Hiszpanii. Drugie najniższe ciśnienie jest w Siedmiogrodzie, Multanach i Besarabii.

Wiatr zachodni; — niebo zmiennie zachmurzone; — chwilami deszcze; — nie zapowiada się żadna znaczniejsza zmiana, oprócz łagodnego wiatru.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 18 maja. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej przyjęto pozycyę o cłach, po przemówieniu p. Siegla, który o porannej mowie p. Szczepanowskiego bardzo pochlebnie się wyrażał. Następnie mówił szeroko o owych artykułach handlowych, które ze względu na Szląsk przy rokowaniach handlowych z Niemcami na szczególne uwzględnienie zasługują.

Przy rozprawie nad pozycyą o podatku konsumcyjnym p. Menger dowodzi, że dotychczasowe postępowanie w sprawie reformy podatku cukrownianego zagraża przemysłowi i rolnictwu wielką szkodą, że gorzelnictwo również jest w upadku; narzeka, że kwestya restytucyi podatku od piwa dotąd jeszcze nie ułożona z Węgrami; twierdzi, że wywóz słodu do Niemiec ustanie, skoro tam zaprowadzą nowe cło wyższe. Następnie mówi obszernie o podatku konsumcyjnym na prowincyi i w miastach zamkniętych i zaleca zaprowadzić na prowincyi system repartycyjny, a w miastach usunąć wały akcyzowe i wpuszczać bez opłaty niektóre artykuły, jak drzewo, węgle, mąkę, chleb itp.

Szef sekcyjny Baumgartner tłómaczy postępowanie z wnioskiem o podatku cukrownianym i broni nowego systemu opodatkowania. — Przemysłowcy sami oświadczają się jednomyślnie za podatkiem od produktu. Na podniesienie się ceny buraków i cukru rząd nie ma żadnego wpływu. Jeżeli cukier pójdzie w górę, wówczas i cena buraków się podniesie.

Dotychczasowy podatek gorzelniany podług uznania najnowszej ankiety był właśnie dla gorzelni rolniczych bardzo korzystny, jedynie wielkie fabryczne gorzelnie na Węgrzech na tem ucierpiały.

Co do zwrotu podatku przy wywozie piwa mówca zapewnia, że rządowi wiele na tem zależy, aby w tej mierze coś zrobić, atoli wniosek przedłoży dopiero wtedy, kiedy się skończą dotyczące układy z Węgrami.

W końcu rozbiera i zbija mowca wywody mowcy poprzedniego o podatku konsumcyjnym na prowincyi i dowodzi, że wały akcyzowe w miastach zamkniętych są konieczne.

Następny mowca Hevera oświadcza się stanowczo przeciw wszelkiemu prowizoryum co do podatku cukrownianego, gdyż to groziłoby zupełnem upadkiem tej gałęzi przemysłu. Wszystkie stronnictwa zgodne są w tem, by sprawa ta została załatwioną ostatecznie przynajmniej na sesyi jesiennej.

Przemawiał jeszcze p. Fürnkranz za reformą podatku konsumcyjnego. Poczem przyjęto pozycyę.

Wiedeń, 18 maja. Izba panów przyjęła bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o rozszerzeniu na koszt państwa przystani tryesteńskiej, tudzież ustawę o stosunku kwot na wydatki wspólne. Dzień następnego posiedzenia nie został oznaczony.

Wiedeń, 18 maja. Zaniechano zamiaru sprowadzenia arcyksiężniczki Waleryi do Wiednia, natomiast oboje cesarstwo udają się dziś osobnym pociągiem do Ischlu, gdzie cesarz zabawi do czwartku wieczór.

Paryż, 18 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej minister skarbu wystąpił przeciw rezolucyi komisyi budżetowej i oświadczył, że przy pomocy podatku dochodowego i dodatkowego cła od alkoholu zdoła przywrócić równowagę budżetową. Prezydent ministrów wyraził kilkakrotnie gotowość gabinetu do naradzania się z komisyą nad nowemi oszczędnościami.

Wreszcie porządek dzienny, zaproponowany przez posła Delaforge, ułożony w duchu rządowi przychylnym i przez nie przyjęty został odrzucony 275 głosami przeciw 257. Poczem oświadczył prezes ministerstwa, że gabinet nie weźmie udziału w dalszej rozprawie i z Izby wychodzi.

W końcu uchwalono rezolucyę komisyi 312 głosami przeciw 143.

Przyszłe posiedzenie naznaczone na poniedziałek.

Paryż, 18 maja. Goblet wręczył wczoraj wieczór prezydentowi rzeczypospolitej Grevy'emu dymisyę całego gabinetu.

Paryż, 18 maja. Powszechnie utrzymują, że Freycinet zostanie prezesem przyszłego gabinetu; Clemenceau ma się jednak sprzeciwiać powołaniu Freycineta do ministeryum. Organa stronnictwa nieprzejednanych domagają się, aby Clemenceau objął władzę. Oportuniści sprzeciwiają się zatrzymaniu generała Boulangera na stanowisku ministra wojny. Przesilenie potrwa zapewne czas dłuższy.

Charleroi, 18 maja. Wczoraj zrana w Lacroyere (w kotlinie centralnej) przyszło do starcia między żandarmami a robotnikami. Padło dwu robotników. W innych miejscowościach, jak Chatelet, Pont-de-Soup, Douffiouls, robotnicy zmówieni w liczbie około 2.100 zachowują się spokojnie.

Londyn, 18 maja. Izba gmin przyjęła wczoraj 171 głosami przeciw 79 pierwszy artykuł irlandzkiej noweli karnej.

Izba lordów przyjęła w drugiem czytaniu nowelę do ustawy o gruntach włościańskich w Szkocyi, a szczegółową rozprawę nad irlandzką nowelą agrarną odroczyła do 13 czerwca.

Londyn, 18 maja. Izba gmin uchwaliła wczoraj jednogłośnie przybyć w przyszłą niedzielę na nabożeństwo dziękczynne do kościoła Małgorzaty z powodu jubileuszu pięćdziesięcioletniego rządów królowej.

Petersburg, 18 maja. Oboje carstwo stanęli już w Nowo-Czerkasku.

Odessa, 18 maja. Królowa serbska z królewiczem przybyli tu wczoraj przedpołudniem, witani na dworcu przez posła serbskiego i gubernatora. Goście zajechali do hotelu.

Sofia, 18 maja. Żiwkow i Mutkurow stanęli dziś w Warnie.

Bombay, 18 maja. *Civil-Military-Gazzette* w Lahorze potwierdza wieść o zwycięstwie plemienia Shinwariow nad wojskiem afgańskiem. W innych dwu późniejszych potyczkach mieszkańcy z Zurmatu, t. j. Ghilzajowie pobili po części wojsko afgańskie.

Krążą tu pogłoski, że Rosyanie posuwają się ku Badakszanowi i przygotowują się zająć sporne okolice nad granicą afgańską.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 18 maja 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	30
Zjednoczony dług w srebrze	82	35
Austryacka renta złota	112	—
5% austryacka renta (marcowa)	96	90
Akcye banku austro-węgierskiego	880	50
Akcye kredytowe	280	60
Londyn	127	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	07
Dukaty austryackie	5	97
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	35

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Leszek Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 18/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	113 —	114 25
Marki niemieckie . . . 100 mar.	62 05	62 50
20-to frankówki złote	10 3	10 10
4% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . " " 100	95 —	96 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 60	96 40
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	100 25	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% " " " II. Ser.	92 —	93 —
4½% " " " "	99 —	99 40
5% " " "	100 60	101 20
6% " Banku hip.	— —	— —
5% " " " z prem. 10%	101 75	103 50
5% " " " zwr. za 40 lat	99 25	99 75
5% " zast. Kred. Pol. za rubli 100	100 25	101 25
4% " likwid. " " 100	93 [illegible]0	94 50

Lwów, dnia 17/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) za zł. 200	284	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 70	101 10
4½% " " " " " 100	99 —	99 35
4% " " " " " 100	95 50	96 —
4½% Listy zast. Banku krajow. " " 100	[illegible] 75	96 40
5% Listy zast. Banku hipot. gal. " " 100	99 40	99 85
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 80	105 35
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 25	96 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 [illegible]	[illegible]

Warszawa, dnia 17/5.

bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	100 50	101 —
4% Listy likwidacyjne . " "	100	93 80	94 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. " "	100	99 75	100 25
5% " " II. " "	100	99 60	100 10
5% " " III. " "	100	98 50	99 15
5% " " IV. " "	100	98 75	99 25

Wiedeń, dnia 17/5.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr.	100	81 25	81 45
5% " " srebrna " " "	100	82 40	82 60
4% " " złota . . " "	100	112 70	112 40
5% " " pap. nowa . " "	100	96 95	97 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za	100	128 —	129 —
5% " " 1860 " 500 " " "	100	135 75	136 45
5% " " 1860 " 100 " " "	100	136 50	137 —
" " 1864 bez % całe " "	100	165 75	166 25
" " 1864 bez % pół " "	100	164 75	165 25

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

		płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr.	100	101 75	101 90
5% " papierowa . . . " "	100	87 80	88 —
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	115 25	115 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. " "	100	119 0	120 —
" " " 50 " "	100	119 25	119 75
[illegible] Losy Cisańskie (Theiss-Reg.)	[illegible]	122 40	122 80

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 25
5% " " 10% " Bukow. " 100 " "	104 25	105 —
5% " " 7% " Siedm. " 100 " "	104 70	105 30
5% " " 7% " Węgier. " 100 " "	104 75	105 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 —
5% Pożyczka " z 1878 " " 1	106 75	106 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. " 1	31 80	31 60
0% Losy Tureckie pr. 400 " " 1	15 80	16 —

LISTY ZASTAWNE.

		płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr.	100	96 —	97 —
5% " " obl. komun.	100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. " "	100	101 90	102 40
5% " " " 40-let. " "	100	99 25	99 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. " "	100	101 —	101 40
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. " "	100	101 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. " "	100	95 50	96 30
4½% " " " " " "	100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare " "	100	100 90	101 20
5% Banku austro-węgierskiego " "	100	100 30	100 80
4½% " " " "	100	102 25	102 75
4% " " " "	100	98 75	99 25
[illegible] Banku hip. węg. z premia	[illegible]	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	101 75	101 75
5% Ferdynanda północ. na 300 " " 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 " " 100	100 90	101 40
5% Koszycko-Bogum. " 200 " " 100	100 70	101 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 80	82 30
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. " 100	89 50	90 —
4% Rudolfa w złocie . " 200 " " 100	126 40	— —
5% Siedmiogrodzkie . " 200 " " 100	99 10	99 60
3% Lomb. (Südb.) " 500 fr. za sztukę 1	147 50	148 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 40
5% Nordosty . . na 300 " " " 100	98 60	99 60

LOSY.

			płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na	5 złr.	w. a.	7 80	8 20
Kred. dla handlu i przem. "	100 "	w. a.	175 60	176 —
Klary . . . . . . "	40 "	m. k.	44 25	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% "	100 "	w. a.	118 75	11[illegible] 25
Krakowskie . . . . . "	20 "	w. a.	17 —	1[illegible] 50
Ofner (miasta Budy) . . "	40 "	w. a.	48 25	49 25
Czerwonego Krzyża austr. "	10 "	w. a.	14 40	14 70
" " węg. "	5 "	w. a.	9 10	9 30
Rudolfa . . . . . "	10 "	w. a.	18 —	19 —
Stanisławowskie . . . "	20 "	w. a.	30 —	31 —
4½% Tryestyńskie . . "	100 "	m. k.	137 50	138 —
4% " . . . "	50 "	w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
6·—	Anglobank . . .	na 200 zł.	103 75	104 [illegible]
5·—	Bankverein Wiener	" 100 "	90 50	90 70
13·—	Kredyt. dla handlu i przem.	" 160 "	28[illegible] —	281 60
18·—	Kreditbank węg. allgem.	" 200 "	284 25	284 7[illegible]
25·—	Laenderbank . .	" 200 "	2[illegible]8 —	2[illegible]1 60
38.60	Austro-węgierskie	" 600 "	879 —	881 —
—·—	Unionbank . .	" 200 "	208 60	209 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny .	" 200 "	285 —	285 —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma . . .	na 200 zł.	181 25	182 50
186[illegible]	Ferdynanda Północn. .	" 1050 "	2496 —	2498 —
10·50	Karola Ludwika . . .	" 210 "	20[illegible] 40	205 50
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy	" 200 "	223 75	224 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie .	" 200 "	145 25	145 50
9·50	Rudolfa	" 200 "	185 50	186 —
9·94	Siedmiogrodzkie . .	" 200 "	179 50	179 75
25 fr.	Staatseisenbahn . .	" 200 "	224 75	22[illegible] 25
6 fr.	Lombardy (Südbahn)	" 200 "	77 50	78 —
16·25	Żegluga na Dunaju . .	" 500 "	347 —	349 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki . . . " "	10 07	10 08
20-to Markówki . . . " "	12 46	12 48
Pół-Imperyały ros. pełne ważne " "	10 38	10 41
Funty sterlingi . . . " "	12 66	12 71
[illegible]	49 [illegible]0	49 90
[illegible]	118 50	[illegible] 4 —

WILHELM FENZ
w Krakowie
Rynek główny, l. 9
poleca łaskawym względom Szanowne Publiczności swój
Skład towarów Galanteryjnych i Norymberskich
Tapety, dekoracye, sztukaterye,
Story i ochraniacze z waty do okien.
Ceraty na stoły, meble i podłogi.
Maszyny do szycia z najpierwszych fabryk.
PERFUMERYE krajowe i zagraniczne.
Rozpylacze i wody do odświeżania powietrza.
Bizuterye paryskie i Dżety angielskie i francuskie.
Bronzy, Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze.
Necessairy, Portemonnaies i Albumy.
Kalosze, płaszcze i wszelkie wyroby gumowe.
Lalki. Zabawki dziecinne i froeblowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe.
Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki, Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Ręczniki jedwabne, wełn. i z fil d'Ecosse.
Prawdziwa Woda kolońska i angielska.
Crême, poudre i mydło Simon.
Czepeczki, kaftaniczki i powojniki dla małych dzieci.
HERBATA w wyborowym gatunku.
Bawełna Hausschild biała i niebieska, igły i nici maszynowe.
Wieńce na trumny i nagrobki.
WIELKI SKŁAD GUZIKÓW wszelkiego rodzaju, Bawełna, Nici, Mignardisy, Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny, Filozele i wszystkie potrzeby krawieckie. Naprawia i nawleka Wachlarze.
Podejmuje się **tapetowania i dekorowania mieszkań.**
Przyjmuję maszyny do szycia do reperacyi.
Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania.
111 56 100

Swieżą wodę
„Czigielka"
ze zdroju Ludwika
zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych, jod zawierających, rozsyła **główny skład eksportowy A. Muszyński w Grybowie.** 791 7 12

Kronsteinera 814 6 30
FARBY do FASAD
zupełnie do pokostowych podobne, w wapnie rozpuszczalne, w 36 kolorach
w składzie materyałów budowlanych
ADOLFA HOCHSTIMA, Floryańska, 38.

J. & S. KESSLER
w Bernie, (Morawa)
Ulica Ferdynanda, l. 22. nr.

Rozsyłają za pobraniem pocztowem *)	zł.	ct.
10 mtr. kaszmiru modnego w prążki podwójnej szerokości	9	50
10 mtr. kaszmiru w kolorach modnych, podwójnej szerokości	4	50
10 mtr. atłasu wełnianego w kolorach modnych i balowych, podw. szerok.	6	50
10 mtr. materyi ciężkiej z podwójnej nici I. gatunek 2·50, II.	2	80
10 mtr. kretonu modn. w praw. kolor.	2	80
10 mtr. materyje w kratki na szlafroki	2	5
3¼ mtr. materyj mod. na męski garn.	3	75
3¼ mtr. materyi mod. na męski garn.	5	—
3¼ mtr. materyi modnej na męski płaszcz od deszczu	5	
6¼ mtr. letniego kamgarnu do prania na ubrania męskie	2	70
1 resztka dywanu 10, 12 m	3	50
1 firanki z juty, deseń turec. kompletne	2	30
1 garnitur z juty. 1 obrus i 2 kapy	3	50
1 garnitur rypsowy, 1 obrus i 2 kapy	4	50
1 kołdra stębnowana ciężka	3	—
1 prześcieradło 2 metry długie	1	50
1 siennik 2 metry długi I. gat. 1·50 II.	—	90
1 derka na konie z kolor. obwódką 190 cm. długa, 130 szeroka	1	50
1 derka dla fiakrów 190 cm. długa 120 szeroka, w pasy	2	50
3 szt. obrusów lnianych, biał., czerw., niebies., żółtych ¹⁰/₄ wielkich i t. p.	2	—
6 serwetek lnianych ⁴/₈	1	20
6 ręczników lnianych I. gat. 1·80, II.	1	[illegible]
1 szt. płótna domowego 29 łokci wied I. gatunek 5 zł. II.	4	20
1 szt. szyfonu 20 łokci wiedeńskich	5	50
1 sztuka weby King 30 łok. wied. ⁵/₄ 7 złr. — ⁴/₈	5	80
1 sztuka kanafasu 30 łokci wied. niebieskiego 4·80, czerwonego	5	20
1 sztuka damastrgradl 30 łokci wied. I. gat. 7·50, II.	5	50
1 sztuka oxfordu 30 łokci wiedeńskich, wyrób czeski	4	50
1 szt. barchanu morawsk. nieb. brun. 5 zł. czerwony biały	6	—
3 koszule damskie ze szyfonu, bogato haftowane	2	50
6 koszul dams. z dobr. perkalu z ząbkami II gatunek 2·75, 1-szy	3	25
3 gorsety nocne bardzo ozdobne, I gatunek 4 zł. II.	1	80
3 spodnice z ruszu, surowca lub z szyf.	3	—
6 fartuszków z oxfordu, z surowego lnu i szyfonu	1	60
6 par pończoch dams. w wszel. kolor.	1	50
1 kaftanik wełniany dla dam w wszelkich kolorach (Jersey-Taille)	2	-
6 par pończoch dams. z finiszu, letnie	1	20
3 chustki molierowe, w mod. kolorach	1	20
1 koszula męska klatowska biała lub kolor., I. gat. 1·80, II.	1	20
6 kołnierzyków stojących lub wykładanych 3 pary mankietów poczwórnych	1 1	— —
3 koszule oxfordzkie dla robotników, I. gatunek 2 zł. II.	1	40
3 par kalesonów z barchanu lub kroise I. gat. 2·50, II.	1	80
6 par skarpetek zimow. w wszel. kolor.	1	10
12 par skarpetek z finiszu, na lato	1	20
1 pled podróżny 3½ metra długi, 1 m. 60 cm. szeroki	4	50
3 modne atłasowe krawaty, wąskie lub szerokie, II. gatunek 75 ct. I.	1	50

*) Przewielebnemu Duchowieństwu, Naczelnikom gmin i innym, zaufania godnym osobom na osobne życzenie także bez pobrania pocztowego. 727 9 40

Młody człowiek, władający francuskim, włoskim i niemieckim językiem, przybyły z Francyi i Włoch, pragnie przyjąć obowiązki **guwernera** w kraju, a nawet pod rządem rosyjskim. Łaskawe zgłoszenia do Administr. „N. Reformy" pod lit. **S. L.** 894 3 3

GUERISON ET RADICALE RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques
ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine
PARIS. 160 138 ?
Traitement par Correspondance.

Nowo otworzony
MAGAZYN TAPET
pod firmą
A. Krzysztofowicz
we Lwowie plac Halicki, l. 2. Filia: w Czerniowcach ulica Główna, l. 17,
poleca
w wielkim wyborze
OBICIA POKOJOWE (Tapety)
różnorodne ozdoby pokojowe, oliografie, naśladowanie fresque, sztukaterye na sufity z papieru i drzewa w stylu rozmaitym, patentowane Waltona tapety **LINCRUSTA.**
Story i żaluzye. Posadzki korkowe, chodniki i zasłonki w powabnych deseniach parkietowych i kobiercowych.
Na życzenie wysyła wzory, **technicznie wypracowane**, kosztorysy, **zestawienia całych pokoi**, ze sufitami w najnowszym guście i uskutecznia robotę tapicerską. 831 3 20

Zdrojowisko solankowo-borowinowe i Zakład hydropatyczny
MORSZYN
otwarty od dnia 15 maja.
Położenie urocze, zdrowe, podgórskie; urządzenie najwygodniejsze, kuchnia doborowa w zarządzie własnym. Poczta, telegraf i stacya kolei państwowej (za Stryjem) w miejscu.
Nowo urządzone „Kąpiele słoneczne" (Sonnenbäder).
Przyjęcie do leczenia hydropatyą od 1 maja.
Bliższych szczegółów udziela i zamówienia przyjmuje
785 7 0 *Dr. Aleksander Medwey,* lekarz kierujący.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,
poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1·20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) ⁴/₄ i ⁴/₃ szląskiego **płótna** złr. 10. 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) ⁵/₄ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) ⁸/₈ i ⁵/₄ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** ⁸/₄ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od ⁸/₄ do ¹⁰/₄ i ¹⁸/₄ jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w lepszym gatunku z haftem ręcznym złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.
Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.
774 6 0 Z wysokim szacunkiem
Filia: M. BEYERA i Spółki.
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

C. k. uprzyw.
BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie
poleca
Piwo marcowe, „leżak, Porter krajowy,
w beczkach 1, ½ i ¼ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem" przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:
Piwo marcowe exportowe . . } J. A. Johna Synów.
„ **non plus ultra** . . . .
Porter krajowy czyli bok . . }
Piwo pilzneńskie exportowe. } z browaru akcyjnego.
„ **leżak** . . . }
Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.
98 54 104 **L. Zagórny Marynowski.**

Na Maj
zaopatrzyłem się w wielki wybór
STATUY
Matki Boskiej z Lourdes
Biusta Kraszewskiego
różnej wielkości.
Adolf Hochstim,
Zakład wyrobów kamieniarskich i rzeźbiarskich, **ulica Floryańska, 38.** 811 8 10

Magazyn Mód
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
Sukiennice, l. 19,
poleca na sezon letni
wielki wybór kapeluszy damskich,
piór strusich i fantazyjnych,
oraz **kwiatów paryskich**
po cenach bardzo przystępnych.
Magazyn przyjmuje obstalunki na **suknie damskie.** 809 5 16
Sznurówki paryskie w wielkim wyborze.
Modele paryskie.

Zakład wodoleczniczy
Bystra pod Bielskiem
(Szląsk austryacki). 731 14 18
Stacya kolei Bielsko-Żywieckiej. Otwarty **z dniem 15 maja 1887.** Leczenie wszystkiemi środkami wodoleczniczemi, mięsieniem i elektrycznością.
Lekarz zakładowy **Dr. Henryk Halski.**

Roman Silberbach
przedsiębiorca w Krakowie
podejmuje się **pokrycia dachów łupkiem szlązkim, angielskim i francuskim, papą dachową** czyli tekturą ogniotrwałą tak w Krakowie jakoteż na prowincyi **po cenach najprzystępniejszych.**
839 5 25

Dworek
w Tarnowie przy ul. Żabińskiej, Nr. 7, o 7 pokojach, 2 kuchniach i t. d., wraz z ogrodem, jako parcele pod budowę (80 sążni frontu)
do sprzedania.
Wiadomość na miejscu lub w Krakowie, ulica Zwierzyniecka, l. 29, I piętro. 906 2 3

Zadziwiająco tanio!
Fabryka wyrobów pozłacanych
E. Leicht
ulica Floryańska, hotel Drezdeński,
poleca swój
bogato zaopatrzony skład
w LUSTRA
w złotych i orzechowych ramach,
Obrazy i Gzymsy do firanek
po najtańszych cenach.
Także wykonuje wszelkie reparacye szybko i najtaniej. 879 3 0

Specyalnie dla Dam.
Niniejszem mam zaszczyt donieść Sz. P. T. Publiczności, że na obecny sezon zaopatrzyłam mój sklep modniarski w bogaty wybór modnych kapeluszy, gustownie ubranych, jakoteż nieubranych. Nadto znajduje się u mnie wielki zapas wszelkich przyborów w zakres modniarski wchodzących. Jako to: aksamity, plusze, wstążki, kwiaty, pióra itd.
Ceny konkurencyjne.
Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.
Leonora Weisslitz,
w Krakowie, plac WW. Świętych, l.
(Obok Magistratu.) 704 8 9

Prawdziwy tylko z niniejszem znaczkiem ochronnym profesora Dr. Lieber'a
wzmacniający nerwy
płyn
do wyleczenia trwałego radykalnego i pewnego wszelkich, najuporczywszych nawet cierpień nerwowych, zwłaszcza takich, które powstały z błędów młodości. Trwałe wyleczenie wszelkiego rodzaju słabości, bledniczy, trwogi, bólów głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądkowych, niestrawności itd.
Wzmacniający nerwy płyn złożony z najszlachetniejszych pięciu części świata roślin, według najnowszych doświadczeń nauki lekarskiej, przez powagę pierwszorzędną, daje wszelką rękojmię usunięcia wyłuszczonych powyżéj cierpień. Bliższe szczegóły podaje dołączony do każdéj butelki cyrkularz. Cena ½ but. 2 złr. wal. austr., całéj but. 3 złr. 50 cent. wal. austr. za nadesłaniem kwoty lub zaliczką pocztową. — Do nabycia w aptekach.
Skład główny: w aptece pod Jednorożcem Maksa Fanty w Pradze saskiéj, w Rynku Staromiejskim. P. 56
Skład w Krakowie w aptekach: pp. P. Krokiewicza, Wiktora Redyka i E. Stockmara. — **W Bilsku** w aptece A. Blumenthala. 128 26 26

IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi) stacya kolei Iwonicz.
Szczawy alkaliczno-słone, jod i brom zawierające.
Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.
Mleko, żentyca, inhalatorium.
Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.
Sezon od 20 maja do końca września.
Lekarze: *Dr. Kl. Dębicki* i *Dr. Z. Rieger.*
Składy wód i przetworów zdrojowych u pp. J. Wentzla oraz J. Goldwassera w Krakowie, N. Trauma w Tarnowie i we wszystkich aptekach na prowincyi. 782 6 0
Prospekta i t. d. rozsyła.
Dyrekcya.

Nadzorca
energiczny i rutynowany
do rządowej restauracyi pod „barankiem" w Krynicy **jest potrzebny od 1 czerwca b. r.**
Zgłoszenia pod adresem **Jan Bauman w Krynicy.** 912 2 6

SKŁAD FORTEPIANÓW
B. GABRYELSKIEJ
Kraków, Krzysztofory,
(Rynek, róg ulicy Szczepańskiej)



sprzedaje wszystkie fortepiany i pianina z 5 letnią gwarancyą za gotówkę lub na raty **10 złr.** miesięcznie.
Wymieniony skład posiada wyłączną w Galicyi zachodniej Filię fortepianów fabryki lipskiej **„Julius Blüthner".** 854 6 8

Korespondent i rachmistrz
oraz 920 2 3
starszy subjekt
potrzebni są do jednego z pierwszorzędnych **handli win i delikatesów.**
Zgłoszenia do Administracyi „N. Reformy".

Poszukuje posady Administratora lub samoistnego Rządcy przy dużem gospodarstwie człowiek zdrów, energiczny, posiadający kilkunastoletnią praktykę gospodarską. Kaucyę złożyć może odpowiednią powołaniu. — **Łaskawe zgłoszenia pod lit. S. D. poste restante Mogilany.** 587 15 15

Dobry, boczny zarobek!
100—300 złr. miesięcznie może każdy u nas przez **sprzedaż prawnie dozwolonych Losów** na spłaty **łatwo bez kapitału i ryzyka** zarobić. Oferty należy nadsyłać do **„Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Comp. Buda-Pest".** 861 2 6

Zdolny krawiec damski
potrzebny do Warszawy.
Wiadomość u p. Świerczewskiej przy ul. Starowiślnej, Nr 14, III piętro. 903 2 3

Do wynajęcia.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia, na I piętrze, mogą być podzielone.
2 pokoje, przedpokój i kuchnia, na parterze, od 1 lipca. 899 3 3
2 pokoje, przedpokój i kuchnia, z meblami lub bez, każdego czasu. **Ulica Krowoderska, l. 36.**

Do sprzedania
DOM.
Wiadomość u adwokata Dr. Pieniążka przy ulicy św. Jana, 13. 851 3 5

WIELKI SKŁAD
Dawida Buchnera
w Krakowie, Stradom, Nr. 23,
poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich i sprzedaje je
po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie.
Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności nadmieniam, że próbki przesyłam na żądanie opłatnie i darmo. Zostaję z szacunkiem
860 3 25 *Dawid Buchner.*

Eleganckie, silne, nieprzemakalne i trwałe



OBUWIE
najtańsze u



Bátori'ego
Budapest, Kazinczygasse, 52.

Damskie:
Wysokie buciki z gumą . . . 3.—
„ „ ze skóry kozłowej 3·25
„ „ ze skóry patentow. 3·50
„ „ ze sk. salon. lakier. 3·20
„ „ ze sk. rosyjskiej lak. 3·85

Męskie:
Trzewiki z gumą ze skóry wołowej 3·50
„ ze skóry angielskiej patent. 4·50
„ z rosyjskiego juchtu . . 5·—
Pół-trzewiki. Ia, 32 ctm. wysokie 15·—
Wysokie buty z rzem., 32 cm. w. 18·—

Obszerne cenniki darmo i opłatnie dla wszelkiego rodzaju obuwia. Wysyła się za zaliczką lub za poprzedniem przysłaniem kwoty.
Agenci i podróżni będą przyjęci za stałą płacą i prowizyą. — Skład komisowy urządzony. — Kupcy i szewcy rabat.
672 9 10

ZMIANA LOKALU.
LEON WIECZORKOWSKI
tapicer
z dniem 1 maja 1887 roku
przeniósł swój
MAGAZYN i PRACOWNIE
z domu Nr. 2 przy ulicy Wiślnej
do domu Nr. 28 przy ulicy Floryańskiej
w domu J. O. Księżnej Lubomirskiej.
Polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności pozostaję z wysokiem poważaniem
544 4 5 *Leon Wieczorkowski.*

Nader ważne dla kupujących majątki wyjaśnienie.

Nowonabywca majątku Sidziny W. Pan Karol T. Rajs v. Rice swym anonsem z dnia 17 maja 1887 tylko w błąd wprowadza publiczność, gdyż biuro p. Edwarda Lipinera istnieje lat kilka, a nie 22 lat, jak p. Rajs umieścił, bo według umieszczenia anonsu musiałby p. E. Lipiner, będąc w pieluchach, biuro prowadzić, zresztą tenże był tylko przez te lata firmą, a kierownikiem i duszą tegoż biura przez całe lata był jego spólnik dawny p. Kopel Hecht.

921 1 2 **Krasuski.**

Hotel Narodowy
w Krakowie
jest do wydzierżawienia za kaucyą.

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. 918 1 3

Docent
Dr St. Smoleński
ordynuje jak dawniej 923 1 8
w Jaworzu
na Szląsku austryackim.

Poszukuję
UCZNIA
z ukończoną VI klasą gimnazyalną do **praktyki aptekarskiej.**

924 1 3 *Bogdan Masłowski,* aptekarz w Radomyślu obok Czarny.

Polka wykształcona, posiadająca obce języki i muzykę, poszukuje posady nauczycielki, towarzyski lub opiekunki osieroconych dzieci.

Zgłoszenia pod literami **A. T.** poste restante **Kraków.** 922 1 3



925 1 10

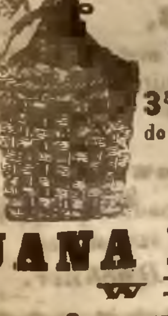
Nadszedł świeży transport Plewników, Grabiarek, Kosiarek i Żniwiarek oryginalnych **Wood'a,** oraz innych narzędzi rolniczych, które sprzedaje po bardzo umiarkowanych cenach

J. B. Prüwer,
Skład maszyn i narzędzi rolniczych amerykańskich, angielskich i szwajcarskich, **w Krakowie, Wolnica, 4.**

Restauracya
w Hotelu Saskim w Krakowie
do wydzierżawienia od 1 stycznia 1888 r.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya hotelu. 926 1 3

Poszukuje się 927 1 2
Zdolnego Litografa.
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Rozsyłkę Win


bardzo praktycznych opiatanych **gąsiorkach** zawierających **3¾ litra czyli 5 butelek** do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia 911 1 0

SKŁAD WIN
JANA BAUMANA
w Bochni.

Ceny wraz z gąsiorkiem:

Gąsiorek Hegelayskiego Nr. 1	2·30
" " Nr. 2	2·50
" " Nr. 3	2·75
" Samorodnego	3·10
" " szlachet. Nr. 1	3·60
" " " Nr. 2	4·20
" Maślacza 1 putowego	4·75
" " 2 "	6·—
" " 3 "	7·50
" Tokayskie Ausbruch 5 p.	12·—
" Erlauera czerwonego	2·45
" " czerw. starszego	3·—
" Gumpoldskichnera austryackiego białego	2·60
" Gumpoldsk. a. b. r. 1872	3·20
" Koniaku francus. słynnej firmy Barnet et Fils w Cognac	10·—

Obstalunki uskutecznia się natychmiast.

Z powodu przyjazdu **personalu operetki lwowskiego teatru do Krakowa na sezon letni,** poszukuje Dyrekcya lwowskiego teatru większej ilości **umeblowanych pokoi.** Oferty najdalej do **25 maja b. r.** można wnosić do **Dyrekcyi teatru we Lwowie** z podaniem wysokości czynszu za czas od 1 czerwca do 15 sierpnia b. r. 3 3

Stadniki
wyborowe rodzaju i każdego wieku w obydwu kategoryach pewnych po cenach stałych ze słynnej stadniny pełnej **krwi Skorthorn w Olszowie,** poleca **Zarząd ekonomiczny hr. Ad. Renarda w Strzelcach** pod W. Strzelcami (stacya kolei) na pruskim Szląsku. 874 2

Szczawnica.
Jak lat poprzednich, tak i na ten sezon zaopatrzyłam moją **księgarnię i wypożyczalnię książek** w nowe dzieła. 683 2 3

Felicya Gawrońska.

Van Houtena CZYSTE KAKAO
uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. 909 1 30

Miejsca sprzedaży w Krakowie: u Stanisława Feintucha, Rynek, Nr. 6, **J. F. Fischera,** Rynek, Nr. 39, **J. Janigi,** Rynek, Nr. 41, **M. Jaworeckiego,** Rynek, Nr. 44, **Ed. Krauetlera,** drog., ul. Grodzka, Nr. 38, **Fr. Lenerta,** ulica Sławkowska, Nr. 6, **J. Wentz a,** Rynek, Nr. 13/19.

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
poleca Szanownej Publiczności swój nowo otworzony
Magazyn Towarów bławatnych
oraz
Skład Płócien i Stołowej Bielizny
w Krakowie, Sukiennice, pod l. 24 (w pobliżu poczty)

Towary na damskie suknie w wełnie i bawełnie.	Towary czarne i do żałoby.	Płótna, Stołowa Bielizna, Ręczniki, Chusteczki.	Chustki i Pledy, najrozmaitszej Pończochy.	Kołdry i Kocyki na łóżka, Skarpetki.	Kapy, Firanki, Dryle na Story,	Perkale, Płócienka, i wiele innych artykułów	

wszystko w znacznym wyborze, najświeższe, z najlepszych fabryk, **po cenach bardzo niskich.** **Próbki opłatnie i darmo.** 87 3 0

c. k. uprzyw. Fabryka w Lincu i Komotau.

Henr[ka] Franck'a Synowie w Lincu.



Marka ochronna.

Prawdziwa Kawa FRANCK'a
najsilniejsza, najwydatniejsza, azatem najtańsza
jako dodatek do kawy w ziarnie

do czarnej kawy: **4** łyżki kawy w Ziarnie — **1** łyżka kawy Franck'a
" białej " **3** " " " — **1** " Franck'a

Takowa jest do nabycia w świeżym zawsze gatunku we wszystkich handlach korzennych w kraju.



Marka ochronna.



Marka ochronna.

Heinrich Franck Söhne LINZ LUDWIGSBURG

D. 2722

893 1 6



Ceny zniżone.
Parkiety w wielkim wyborze
po cenach począwszy od 1 złr. 85 ct. za metr kwadratowy poleca 636 13 20

Fabryka parowa
Braci Wczelaków
We Lwowie.

Illustracye i cenniki przesyłamy na żądanie.

Zobaczyć nic nie kosztuje.

Nowy wiedeński magazyn
UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH
JÓZEFA ALTARA
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, l. 31, I piętro,

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż zaopatrzył takowy w najnowsze eleganckie i tanie ubrania męskie i dziecinne, na sezon wiosenny i letni.

Upraszając Szan. P. T. Publiczność o liczne zwiedzanie mego magazynu, podaję poniżej, dla dogodności Tejże, cennik, a mianowicie: 118 96 156

Elegancka zarzutka za	10, 15, 20, 25 złr.
" " do podróży t. zw. „Menżykow"	15, 18, 22 złr.
Eleganckie ubranie marynarkowe	10, 15, 20, 25 złr.
" " żakietowe	15, 20, 25, 30 złr.
Elegancki żakiet salonowy z kamizelką	20, 25, 30 złr.
" anglik salonowy z kamizelką	20, 25, 30 złr.
Eleganckie czarne surduty salonowe	15, 20, 25 złr.
Elegancki czarny frak salonowy	15, 20, 25 złr.
Eleganckie spodnie	4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 złr.
" zarzutki dla chłopców od 10 do 15 lat	8, 10, 12, 15 złr.
" ubiory dla chłopców od 10 do 15 lat	8, 10, 12, 15 złr.
" zarzutki dziecinne od 3 do 9 lat	5, 6, 7, 8, 9, 12 złr.
" kostiumy dla dzieci	2·50, 4, 5, 6, 8, 10, 12 złr.
" ubiory płócienne do prania, dla mężczyzn	6, 8, 10, 12 złr.
" ubiory płócienne do prania, dla dzieci	4, 5, 6, 7 złr.
Elegancki letni żakiet kamlotowy	4, 5, 6, 7, 8, 10 złr.
Elegancki płaszcz do podróży	4, 6, 8 złr.

Zobaczyć nic nie kosztuje.

Także na spłaty bez podnoszenia ceny.

Także na spłaty bez podnoszenia ceny.

Wózki dziecinne


w dobrym gatunku
są na składzie 740 7 10
w „Bazarze meblowym"
Stanisława Michałowskiego
ulica św. Jana — hotel Saski.

HENRYK SCHWARZ
Magazyn Towarów Bławatnych
i
KONFEKCYJ DAMSKICH
w Krakowie
(założony w roku 1836)
poleca 593 8 0
SKŁAD SZYRTINGÓW BIAŁYCH
na bieliznę i wszelki inny użytek, szczególnie powszechnie uznany za dobry i trwały gatunek pod nazwą **„Excellent",** szeroki 88 ctm., w cenie **36 ct. za metr,** w sztukach 39 metrów (65 łokci polskich) **13 złr. 50 ct.,** czyli 34½ ct. za metr.

Stacya klimatyczno-lecznicza.

ZAKOPANE.

Dr Wenanty Piasecki
specyalista w hydroterapii, ortopedyi i leczniczej gimnastyce, przyjmuje w tym roku tak jak w latach poprzednich pacyentów do skombinowanego **wodoleczenia** (hydroterapii) w swoim zakładzie przyrodoleczniczym na **Klemensówce w Zakopanem od d. 1 czerwca** i wysyła na żądanie kryty powóz zakładowy do stacyi „Chabówka" kolei transwersalnej. 864 2 3

U podnóża Tatr w Galicyi.

Poczta i telegraf w miejscu.

Cech Rzeźników w Krakowie
oddaje w przedsiębiorstwo
otynkowanie facyaty
domu na Kotłowem.

Oferty pisemne zechcą pp. Interesanci wnosić do d. 21 maja do godz. 4 z południa pod Nr. 4 w Jatkach Dominikańskich, gdzie także mogą przejrzeć odnośne plany. 302 3 3

SALON MÓD
oraz 775 6 6
Pracownia Sukien damskich
Franciszki Molinkiewicz
w Krakowie, linia A—B, I piętro
(w domu Wgo Janigi)
zaopatrzony został w najnowsze
kapelusze wiosenne i letnie,
oraz wykonuje
suknie i okrycia
podług ostatnich żurnali
po bardzo umiarkowanych cenach,
i poleca się nadal Szanownym Paniom.

Nader ważne dla kupujących
dobra ziemskie w Galicyi.

Podpisany właściciel nowo nabytej wsi Sidziny, będąc pod każdym względem **zupełnie zadowolony, poleca gorąco** P. T. Interesowanym „22 lat istniejący koncesyonowany **Dom komisowy p. Edwarda Lipinera w Krakowie, przy ul. Floryańskiej, l. 6",** przekonawszy się przy zakupnie wyż wymienionej posiadłości o **sumiennem, uczciwem i rzetelnem** jego postępowaniu w pośrednictwie

za bardzo miernem wynagrodzeniem.

Sidzina, 11 maja 1887.

888 3 3 *Karol T. Rajs.*

100 złr.
zapłacone będą natychmiast temu, kto przy użyciu **„Tynktury Keralyn" aptekarza Schneid'a** w kilku dniach bez bólu odgniotków swoich się nie pozbędzie. Cena **pół flaszki 60 cnt., całej flaszki 1 złr.,** pocztą 10 cent. więcej, **w Aptece St. Georgs-Apotheke, Wien, V, Wimmergasse, 33,** gdzie wszystkie pisma adresować należy.

Skład w Krakowie w aptece Stockmara.

Ostrzeżenie. Aby dostać prawdziwy preparat, trzeba żądać wyraźnie **„Schneida Keralyn tynktury.** 197 8 8

P. Aptekarz Schneid, St. Georgs-Apotheke, Wien. Bądź Pan tak dobry posłać mi flaszeczkę „Tynktury Keralyn" za zaliczką — zarazem donoszę Panu, że środek ten okazał się bardzo skuteczny.

Hrabia Lothar Rosenberg,
Temtschach, p. Föderlach, Karyntya.

ŻEGIESTÓW
Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kumysowy
położony w uroczej górzystej dolinie, otwarty li tylko ku południowi, odznaczający się świeżem i niezwykle czystem powietrzem górskiem.

Zdrój najsilniejszej szczawy żelazistej
zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych. Zakład posiada blisko 300 niedrogich i porządnie urządzonych mieszkań, z uroczym widokiem na dolinę Popradu, dwie pierwszorzędne restauracye, dwie piękne sale balowe w domu zdrojowym i hotelu, kryty chodnik, czytelnię czasopism, muzykę miejscową, zebrania tygodniowe i wycieczki w urocze okolice.

W roku bieżącym oddane zostaną do użytku publicznego
Nowe Łazienki
z wszelkim konfortem według zasad współczesnej balneotechniki urządzone, **kąpiele mineralno-gazowe** silniejsze niż w innych pokrewnych zakładach krajowych i zagranicznych, **według ulepszonej metody Schwarza,** kąpiele borowinowe, znakomite i nadzwyczaj skuteczne **kąpiele w Popradzie** równające się kąpielom morskim.

Pora zdrojowa trwa od 1 czerwca do końca września.

Lekarz ordynujący: **Dr. Kazimierz Zgórski.**

Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (przystanek), poczta i telegraf w Zakładzie. 863 2 6

Bliższych wyjaśnień udziela, zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje, oraz wszelkie interesa Zakładu załatwia

Franciszek Gedel,
kurator Zakładu.

Wielki wybór nowości
w wełnie, jedwabiu, perkalach, batyście i satinetach
na suknie, okrycia i płaszczyki damskie,
oraz gotowe
Zarzutki koronkowe, dolmany, płaszczyki od kurzu i deszczu, paletociki, żakiety i staniki Jersey
otrzymał i poleca
Magazyn konfekcyi i towarów bławatnych
J. Sobolewskiego
w Krakowie.
Próbki na żądanie opłatnie.
Ceny umiarkowane. 800 4 0

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie, ulica Kopernika pod Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20, w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,
poleca swojego wyrobu
ZNAKOMITE ŚRODKI
odszczególnione 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 centów.

Olejek taninowy wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 centów.

Nigretina wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy, w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 złr.

BANDOLINA pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów po 25 i 50 centów.

Pomada balzamiczna do ułożenia wąsów. Słoik 40 centów.

Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. — Słoik 1 złr. 218 15 0

Szybka i pewna pomoc
dla dotkniętych chorobami żołądka i ich następstwami!
Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem zachowania zdrowia, oczyszczenia i utrzymania w czystości soków i krwi, jak również poprawienia trawienia jest powszechnie znany i ulubiony

„Dra Rosa Balsam życia".
Przyrządzony **z najlepszych i najskuteczniejszych ziół lekarskich** znakomicie działa we wszystkich **zboczeniach trawienia, kurczach żołądka, przy braku apetytu, w kwaśnem odbijaniu się, nawałach krwi, hemoroidach i t. d.** Wskutek tej niezwykłej skuteczności stał się ów balsam pewnym i poszukiwanym **lekiem domowym.**

Wielka flaszka 1 złr. — mała 50 centów.

Tysiące świadectw i listów uznania leży do przejrzenia!

Ostrzeżenie!

Dla uniknienia podrabiań i rozczarowań zwraca się uwagę każdego, iż każda flaszka jedynie przezemnie, według oryginalnego przepisu przyrządzonego **Dra Rosa Balsamu życia,** obwiniętą jest w niebieski karton, na którym znajduje się podłużny napis: „Dra Rosa Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem B. Fragner, Praga, 205—3", w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim, a na stronie od przodu opatrzony jest obok umieszczoną sądownie deponowaną marką ochronną.

Marka ochronna.

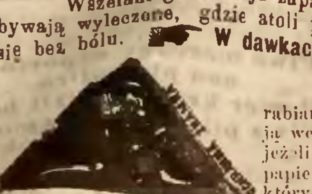


Prawdziwego
Dra Rosa Balsamu życia
dostać można jedynie
w głównym składzie wytwórcy
B. Fragnera,
apteka „pod czarnym orłem" w Pradze, na rogu ulicy Ostrugowej, Nr. 205—III.
Wszystkie apteki krakowskie, jak również większe apteki w austro-węgierskiej monarchii trzymają na składzie Balsam życia.

Tamże dostać można
Prazka uniwersalna maść domowa,
środek uznany powszechnie i stwierdzony tysiącznemi podziękowaniami na wszelkiego rodzaju zapalenia, rany i owrzodzenia.

Maść ta bezwzględnie jest skuteczną w zapaleniach, zastojach pokarmu i stwardnieniu sutek (piersi) niewieścich przy odstawianiu dzieci; dalej w ropniach, karbunkule, zapaleniach palców, zanogcicy, stwardnieniach, obrzmieniach gruczołów, tłuszczakach, skostnieniach itd.

Wszelakiego rodzaju zapalenia, obrzmienia, guzy i twardziele w najkrótszym czasie bywają wyleczone, gdzie atoli przychodzie już do ropienia ropień w najkrótszym czasie goi się bez bólu. **W dawkach po 25 i 35 centów.**



Ostrzeżenie!

Ponieważ prazka Uniwersalna Maść domowa często bywa podrabiana, przeto zwraca się każdego uwagę, iż ja jedynie przyrządzam ją według oryginalnego przepisu. Wtedy ona jest tylko prawdziwą, jeżeli puszki metalowe obwinięte są w sposób użycia drukowany na papierze czerwonym w dziewięciu językach i w niebieski karton, na którym znajduje się marka ochronna.

BALSAM SŁUCHU
wypróbowany i powszechnie znany jako skuteczny w utrudnionem słuchu i głuchocie.

Flakon 1 złr. 584 4 20

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.